

Rajgradzkie ECHA

* ROK XV * NR 2 (168) * LUTY 2004 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037*

W NUMERZE

- 100-latek w Rajgradzie - str. 2
- Wieści z grodu Raj - str. 2
- Bezdomna Kultura - str. 11
- Z życia parafii - str. 13
- Harcerze na zimowisku - str. 15



młodzież Gimnazjum
chętnie korzysta z internetu



Budowa hali gimnastycznej przy
gimnazjum w Rajgradzie



100 - letnie urodziny



Złote gody



Rajgród w zimowej szacie



Ostatnie zdjęcie przed
powrotem do domów

WIEŚCI Z GRODU RAJ

Jak poinformował nas Burmistrz Rajgrodu Zygmunt Dziądziak w roku 2004 zostanie przedłużony wodociąg z Mieczy do Biebrzy. Na realizację inwestycji wodociągowania północnej części gminy (wsie: Skrodzkie, Przestrzele, Karwowo, Kołaki, Wólka Piotrowska, Rydzewo) samorząd gminy ubiega się o środki pomocowe strukturalne u Marszałka Województwa Podlaskiego. Pozostała część zadania będzie realizowana z Funduszu Spójności w ramach Związku Komunalnego Gmin Dorzecza Biebrzy za pośrednictwem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wodociągowanie ulic Żabiej i Ostejki przewidziane jest w roku 2005.

Również w 2005 roku planuje się modernizację drogi krajowej E61 biegnącej przez Rajgród.

INWESTYCJE GMINNE

Burmistrz Miasta Rajgrodu wystąpił do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu o przedłużenie terminu oddania do użytku hali gimnastycznej przy Gimnazjum w Rajgrodzie oraz o rozszerzenie zadania o dobudowanie łącznika hali z budynkiem gimnazjum i pełne wyposażenie hali gimnastycznej. Nowy termin oddania hali to sierpień 2004 r. Tak więc z dniem rozpoczęcia roku szkolnego 2004/2005 młodzież na lekcje w.f. uczęszczałaby do nowej sali.

Złożony też został wniosek do Departamentu Rozwoju Regionalnego o dokonanie sfinansowania budowy gimnazjum. Chodzi o kwotę 2 mln. zł (środki własne gminy to około 300 tys. zł.)

Jest już gotowy projekt między powiatowej inwestycji, jakim jest asfaltowa-

nie drogi Ostejki – Rumiejki. Koszt tej inwestycji to 650 tys. zł, z czego Rajgród ma dołożyć 160 tys. zł. Budowa tej drogi planowana jest na rok 2005.

Od dnia 24 lutego 2004 r. w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Grajewie rozpoczynają się szkolenia pracowników, którzy będą pomagać wypełniać rolnikom wnioski o dopłaty. W naszej gminie zatrudnionych będzie pięć osób na okres pół roku. Ich zatrudnienie refunduje Powiatowy Urząd Pracy. Będą oni przyjmować w Urzędzie Miejskim od 1 kwietnia 2004 r.

Jak zapewnił nas Burmistrz Rajgrodu, Zygmunt Dziądziak, dołoży wszelkich starań, aby zdyscyplinować w gminie gospodarkę odpadami stałymi i ściekami oraz zadba, by poprawił się porządek i estetyka zabudowań w mieście.

inf. wł.

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN

Dnia 16 stycznia 2004 r. w Rajgrodzie miała miejsce niezwykła uroczystość. Pani Józefa Zawadzka z Rajgrodu obchodziła setną rocznicę swoich urodzin. Józefa Zawadzka z domu Karpińska urodziła się w 1904 roku w Woźnejwsi. W roku 1926 wyszła za mąż i od tego czasu mieszka w Rajgrodzie. Urodziła pięcioro dzieci – trzech synów i dwie córki. Ma jedenaścioro wnuków i szesnaścioro prawnuków. Przez całe życie pracowała na gospodarstwie i wychowywała dzieci. Cieszy się nadal dobrym zdrowiem, nie lubi lekarzy ani leków. Jedyne lekarstwo, jakiego używa, to Biowital, który pije codziennie rano. Interesuje się wszystkim, chętnie ogląda telewizję. Jej sędziwy wiek nie jest zaskoczeniem, matka Pani Józefy dożyła 101 lat.



Burmistrz Rajgrodu Zygmunt Dziądziak składa jubilatee życzenia

Pani Józefa Zawadzka nie kryła wzruszenia, kiedy Burmistrz Rajgrodu, Zygmunt Dziądziak wręczał jej ogromny kosz kwiatów i składał życzenia. Powiedział między innymi: „Z okazji wspaniałego Jubileuszu setnej rocznicy urodzin składam Pani serdeczne gratulacje i najszczersze życzenia, by zarów-

no ten uroczysty dzień, jak i wszystkie dni następujące po nim, przeżywała Pani w radości i zdrowiu, w poczuciu satysfakcji i zadowolenia, ze świadomością, że jest Pani darzona szacunkiem i życzliwością nie tylko przez swoich najbliższych, ale



Jubilatka z synem

także przez całą naszą lokalną społeczność. Tylko nielicznym dane jest przeżyć taki jubileusz. Można więc traktować ten fakt jako swoiste wyróżnienie ze strony losu. Ale to wyróżnienie ma też swoją cenę, bo im dłuższe życie, tym większy i cięższy bagaż doświadczeń życiowych. (...)”

Burmistrz Z. Dziądziak przekazał też Jubilatee Dyplom z gratulacjami od Wojewody Podlaskiego oraz Dyplom od Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej – Leszka Millera. Czytamy w nim m. inn. „(...) Dane było Pani przeżyć cały wiek naszej polskiej historii, doświadczyć trudów i radości z nią związanych. Tak długie życie jest skarbnicą doświadczeń dla kilku pokoleń Polaków. Głęboko wierzę, że wielu ludzi czerpie z niej obficie, ponieważ Pani sędziwy wiek jest naszym wspólnym, drogocennym dziedzictwem. Immanuel Kant, filozof niemiecki, pisał trzy wieki temu: „Wszystka wiedza pochodzi z doświadczenia” Niech mi zatem będzie wolno tą drogą podziękować Pani w imieniu własnym i całego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej za wszelkie trudy i owoce minionych stu lat oraz złożyć życzenia zdrowia i pogody ducha na kolejne lata”.

M.F.

ZŁOCE GODY



W dniu 23 stycznia 2004 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rajgrodzie miała miejsce doniosła uroczystość – 50-lecie pożycia małżeńskiego obchodziło sześć par z gminy Rajgród.

INTERNET W BIBLIOTECE

Biblioteka Samorządowa Miasta Rajgród po przenosinach do nowego lokalu wzbogaciła się o kawiarenkę internetową. Trzy komputery przekazane zostały przez Fundację „Nowoczesna Polska IKONK@”. Wartość tego sprzętu to 7.808,34 zł. Za osprzęt, połączenie z Internetem i abonament płaci Urząd Miejski w Rajgrodzie. Podobny sprzęt otrzymały wszystkie biblioteki gminne. Korzystanie z internetu jest bezpłatne i służyć ma wszystkim zainteresowanym z gminy Rajgród.

Biblioteka jest czynna w poniedziałki i wtorki w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰, w czwartki i piątki w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰. W środę – praca z filiami. Filia w Beldzie czynna jest codziennie w godz. 9⁰⁰-16⁰⁰, punkt w Woźnej – czynny w środę w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰.

Księgozbiór Biblioteki w Rajgrodzie to 13.102 woluminy. Na koniec 2003 r. było 779 czytelników – głównie młodzież, wielu studentów i dorosłych mieszkańców naszego miasteczka. Księgozbiór biblioteki jest cyklicznie uzupełniany, w głównej mierze za dotacje z powiatu.

Jak podkreśla p. Krystyna Przytułska – kierownik Biblioteki Samorządowej warunki lokalowe nie pogorszyły się, można nawet stwierdzić, że umieszczenie biblioteki na parterze budynku, gdzie mieści się filia Gimnazjum, sprzyja ilości czytelników. Zaprasza serdecznie do nowego lokalu biblioteki oraz do korzystania z internetu. Jednocześnie prosi o terminowy zwrot wypożyczanych książek.

inf. wł.

Przed Burmistrzem Miasta Rajgród i Kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego stanęli:

Janina i Kazimierz Deptułowie z Tamy, Zofia i Eugeniusz Karwowsy z Karwowa, Stanisława i Tadeusz Klepaccy z Ciszewa, Heronima i Telesfor Wroczyńscy z Ciszewa, Regina i Kazimierz Izbiccy z Rydzewa. Jedną parą z Rajgród nie przybyła na uroczystość.

Zebranych przywitała kierownik Urzędu Stanu Cywilnego – Agnieszka Citkowska. Następnie głos zabrał Burmistrz Rajgród – Zygmunt Dziądziak. Pogratulował zebrany tak pięknego jubileuszu, życzył dużo zdrowia i wytrwałości na dalsze lata. Przy dźwiękach marsza Mendelsona odznaczył jubilatów medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” przyznane przez Prezyden-

MLECZARSKIE ZEBRANIA

W Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekol” odbyły się doroczne zebrania sprawozdawcze. W naszej gminie miały one miejsce w Czarnejwsi, Kozłowie i Rajgrodzie w dniu 19.02. b.r. A oto co ciekawsze i co ważniejsze wiadomości na nich omawiane:

1. W 2003 r. do „MLEKOLU” przyłączyły się spółdzielnie w Augustowie i Zambrowie (mamy Mlekol od A do Zet). Augustów wniósł w posagu niewielki zysk, zaś Zambrow zamknął samodzielny byt pokątną stratą, a Rada Nadzorcza złożyła w prokuraturze zawiadomienie o przestępstwie. W roku bieżącym są prowadzone rozmowy o przyłączeniu Spółdzielni w Mońkach (poszerzenie bazy produkcyjnej) i w Nowym Targu (poszerzenie rynku zbytu)
2. Wzrost skupu mleka w 2003 r. w skali kraju wyniósł ok. 1%, zaś w „Mlekolu” – ok. 14%. W roku bieżącym spółdzielnia gwarantuje dostawcom skupienie każdej ilości mleka „unijnego”.
3. Co to takiego to mleko „unijne”? Otóż „Mlekol” posiada bazę produkcyjną spełniającą normy Unii Europejskiej. Aby produkty w tej bazie wytworzone mogły być stemplowane pieczęcią owalną (produkt spełniający normy UE), muszą być wytworzone z mleka wyprodukowanego w gospodarstwach również spełniających unijne normy. Odpowiednie atesty wydaje gospodarstwom Powiatowy Lekarz Weterynarii. Dotychczas atest taki był warunkiem objęcia gospodarstwa bezpośrednim odbiorem mleka. W tej chwili pozostaje do rozwiązania kwestia dostawców odwożących mleko do punktów skupu. Dostawcy, którzy do 31.04.2004 r. uzyskają atest, będą dostarczać mleko do punktów skupu wg takiego cennika, jak „zbiornikowcy”. Dostawcy, którzy atestu nie uzyskają, będą odstawać mleko do wyznaczonych punktów skupu. Z mleka tego – na wydzielonych liniach technologicznych – będą produkowane wyroby stemplowane pieczęcią kwadratową (produkt nie spełniający norm UE), zaś cena tego mleka będzie wynikała z ceny, jaką uda się uzyskać za te produkty. Powiatowy Lekarz Weterynarii przekazał instruktorom mleczarni oraz punktom skupu mleka ulotkę opisującą wymagania, jakie musi spełnić producent mleka, aby uzyskać atest.

Oprac. WOJCIECH WIĘCKOWSKI

OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W LICZBACH

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rajgrodzie na zadania zlecone przez Rząd i zadania własne gminy wydatkował kwotę 575.984 zł. W poszczególnych rozdziałach wydatki przedstawiają się następująco:

w tym	Rodzaj zasiłku	Liczba osób	Kwota w zł	wydatkowano kwotę ogółem:	424.021 zł
	Zasiłki stałe	9	39.292	wydatkowano kwotę:	417.888 zł
	Zasiłki stałe wyrównawcze	27	83.948	wydatkowano kwotę:	6.133 zł
	Zasiłki okresowe gwarantowane	4	15.305		
	Zasiłki okresowe	187	93.765		
	Zasiłki okresowe specjalne	7	1.943		
	Renta socjalna	30	107.844		
	Macierzyński zasiłek okresowy	47	52.857		
	Macierzyński zasiłek jednorazowy	41	8.442		
	Zasiłki celowe	8	6.133		
	Składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe podopiecznych 10		14.492		

w rozdziale 85313 – „Składka na ubezpieczenie zdrowotne podopiecznych” wydano kwotę 13.224 zł.
w rozdziale 85316 – „Zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne” wydatkowano kwotę ogółem 37.390 zł,
w tym „Zasiłki rodzinne” (11 osób) kwota – 4.176 zł,
„Zasiłki pielęgnacyjne” (27 osób) kwota – 33.214 zł
w rozdziale 85328 – „Specjalistyczne usługi psychiatryczne” wydatkowano kwotę 74.437 zł.
w rozdziale 85395 – „Dożywianie dzieci” wydatkowano ogółem kwotę 24.482 zł,
z tego z dotacji Wojewody wydatkowano kwotę 17.000 zł,
z dotacji gminnych: kwotę 7.482 zł
w rozdziale 85395 – program „wyprawka szkolna” wydatkowano kwotę – 2.430 zł

inf. wł.



ta Rzeczypospolitej Polskiej. Kierownik USC wręczyła zebrany kwiaty i okolicznościowe dyplomy. Po części oficjalnej zaproszono distinguished jubilatów i ich gości do pięknie nakrytych stołów, gdzie czekała kawa, herbata, szampan, tort oraz słodczyce i owoce. Jubilaci wspominali półwiecze swego pożycia, te dobre i ciężkie chwile. Dzielił się refleksjami na temat obecnej rzeczywistości. Uroczystość przebiegła w bardzo sympatycznej i miłej atmosferze

M.F.

STRAŻACKIE ZEBRANIA

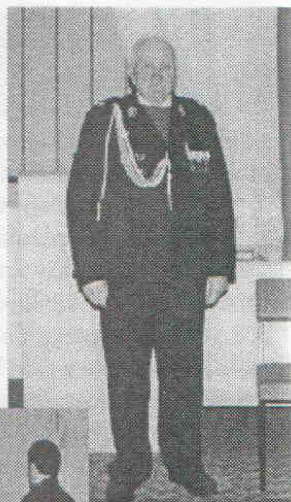
W gminie Rajgród odbyły się doroczne zebrania sprawozdawcze Ochotniczych Straży Pożarnych. Frekwencja członków straży nie była najlepsza, co stwierdził Komendant Gminy OSP Henryk Jankowski. Z jego informacji wynika, że w poszczególnych OSP przedstawiało się to następująco:

Lp.	NAZWA JEDNOSTKI	LICZBA CZŁONKÓW	OBECNYCH NA ZEBRANIU
1.	OSP Belda	28	12
2.	OSP Kosyły	28	4
3.	OSP Rajgród	31	21
4.	OSP Rydzewo	28	21
5.	OSP Woźnawieś	27	7
6.	OSP Miecze	26	12

Największym problemem strażaków jest brak dobrego sprzętu pożarniczego, a zwłaszcza sprawnych samochodów strażackich. Większość jest mocno wyeksploatowana i mające nawet kilkadziesiąt lat jak np. samochód marki Żuk w Mieczach i w Rajgrodzie. Niestety, na nowy sprzęt brakuje pieniędzy i w budżetach gmin i Powiatowej Straży Pożarnej. Mimo

tych kłopotów OSP z gminy Rajgród w 2003 r. otrzymała największe dofinansowanie z Powiatowej Straży Pożarnej w Grajewie, co potwierdził jej przedstawiciel – mł. kapitan Kazimierz Golubiewski. Te środki zostały wykorzystane na remonty, a zwłaszcza na motopompy w OSP Rajgród.

Strażacy z Rajgrodu planują w 2004 r. postawić maszt, na którym zainstalują syrenę sygnałową. Teraz jest ona słabo słyszalna a powiado-



mienie o wybuchu pożaru mieszkańców i strażaków jest bardzo ważne.

Z.T.

O PRACY POLICJI W RAJGRODZIE

Obsada Posterunku Policji w Rajgrodzie przedstawia się następująco: podkomisarz Jacek Rogowski (13 lat w służbie, mieszka w Grajewie. Od 1.01.03 jest kierownikiem Posterunku Policji w Rajgrodzie), pracownik dochodzeniowy – sierżant sztabowy Zdzisław Kurzac, dzielnicowy – starszy sierżant Jarosław Kolenda, pion prewencji – sierżant sztabowy Tadeusz Bronakowski i posterunkowy Michał Dąbrowski.



W roku 2003 zanotowano:

- 144 - postępowań przygotowawczych
- 39 - sprawców zatrzymano na „gorącym uczynku”
- 30 - postępowań w sprawie o wykroczenia
- 111 - interwencji
- 61 - nietrzeźwych kierowców zatrzymano

W sezonie letnim Posterunek Policji w Rajgrodzie jest wspomagany przez policjantów z Oddziału Prewencji z Komendy Wojewódzkiej w Białymstoku. Jest to 4 policjantów z radiowozem. Pomoc jest niezbędna w czasie wakacji, ponieważ napływ dużej liczby turystów zwiększa ryzyko występowania wielu przestępstw (kradzieże, napady, włamania)

Posterunek Policji w Rajgrodzie posiada też łódź motorową, dzięki której w sezonie letnim policjanci patrolują jezioro i dbają o bezpieczeństwo na wodzie. W roku ubiegłym pomocy udzielono 7 osobom. Były to wyrzucenia łodzi i jeden atak epilepsji. Kontrolowane są też kąpieliska niestrzeżone, jakich wiele wokół Jeziora Rajgrodzkiego.

Poza tym w godzinach wieczornych i nocnych patrolowane są ulice i inne miejsca szczególnie zagrożone, zwraca się uwagę na młodzież przebywającą na ulicach po godz. 22.00 oraz na osoby nietrzeźwe. Policja reaguje również na osoby spożywające alkohol w miejscach publicznych. Wiele jest interwencji w konflikty rodzinne spowodowane spożyciem alkoholu.

Jak podkreśla podkomisarz Jacek Rogowski najwięcej przestępstw notuje się w sezonie letnim. Plagą w Rajgrodzie jest kierowanie pojazdami w stanie nietrzeźwym. Posterunek Policji w Rajgrodzie dysponuje zbyt małą obsadą kadrową, aby skutecznie reagować na wszelkie naruszenia prawa. Stary samochód marki Polonez również nie jest odpowiedni do ścigania przestępców.

Posterunek Policji w Rajgrodzie współpracuje z Państwową Strażą Rybacką, z Sanepidem, ze Strażą leśną, z WOPR, z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz z samorządem gminy.

inf. wł.

co słycać w powiecie? co słycać w powiecie?

XIII SESJA RADY POWIATU

W dniu 12 lutego 2004 r. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Grajewie odbyła się XIII Sesja Rady Powiatu Grajewskiego. Obradom przewodniczył przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Kossakowski, który otworzył obrady i przywitał gości. Następnie przedstawił zebrany porządek obrad. Radni przyjęli protokół z obrad poprzedniej sesji.

Przewodniczący przedstawił informację o wykonaniu uchwał Rady Powiatu i pracy Zarządu Powiatu w okresie od ostatniej sesji. Sprawozdanie z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku przedstawił jej przewodniczący. W czasie Sesji radni podjęli następujące uchwały:

- w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Polityki Gospodarczej Rady Powiatu Grajewskiego na 2004 r.,
- w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Budżetowej Rady Powiatu Grajewskiego na 2004 r.,
- w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Polityki Społecznej Rady Powiatu Grajewskiego na 2004 r.,
- w sprawie przyjęcia planu pracy Rady Powiatu Grajewskiego na 2004 r.,

- w sprawie ustalenia zasad przyznawania stypendiów Starosty Grajewskiego dla uczniów szkół, dla których organem prowadzącym jest powiat grajewski,
- w sprawie zmiany uchwały w sprawie ustalenia zasad wypłacania radnym diet,
- w sprawie likwidacji środka trwałego,
- w sprawie założenia Szkoły Przesposabiającej do Pracy Zawodowej w Grajewie,
- w sprawie uchwalenia „Powiatowego Programu Ochrony Środowiska na lata 2004-2014” oraz „Powiatowego Planu Gospodarki Odpadami”,
- w sprawie ustalenia zasad wynajmu lokali mieszkalnych stanowiących własność Powiatu Grajewskiego oraz własność jednostek organizacyjnych powiatu posiadających osobowość prawną.

Następnym punktem obrad sesji były odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych oraz wolne wnioski i oświadczenia radnych oraz sprawy bieżące.

Zamknięcia obrad dokonał Przewodniczący Rady Powiatu Grajewskiego Stanisław Kossakowski.

inf. wł.

Informacja o sytuacji pożarowej za 2003 r. w powiecie grajewskim z uwzględnieniem Gminy Rajgród.

Sytuacja pożarowa w powiecie grajewskim w 2003 r. w porównaniu do 2002 r.

Ogółem w 2003 r. odnotowano 506 zdarzeń, natomiast w 2002 r. 448, jest to wzrost o 58.

W rozbięciu na rodzaj zdarzeń:

- pożary - w 2003 r. - 245, w 2002 r. - 231 - wzrost o 14,
- miejscowe zagrożenia (m.z.) - w 2003 r. - 257, w 2002 r. - 217 - wzrost o 40,
- fałszywe alarmy - w 2003 r. - 4, w 2002 r. - 0, wzrost o 4.

W okresie sprawozdawczym odnotowano 188 pożarów małych, 53 średnich i 3 duże, pożarów b. dużych nie odnotowano. Natomiast m.z.: małych - 19, lokalnych - 235, średnich - 3, m.z. dużych nie odnotowano.

W wyniku wystąpienia pożarów w 2003 r. straty oszacowano na 2007 tys. zł co oznacza wzrost w porównaniu do 2002 roku o 562 tys. zł.

Natomiast straty powstałe na skutek wystąpienia miejscowych zagrożeń oszacowano na 969 tys. zł co oznacza wzrost w porównaniu do 2002 r. o 89 tys. zł. Podczas prowadzenia akcji ratowniczych uratowano mienie o wartości 8385 tys. zł. z tego 8351 tys. zł. podczas akcji gaszenia pożarów i 34 tys. zł. w wyniku wystąpienia m.z.

W 2003 roku w wyniku wystąpienia m.z. śmierć poniosło 9 osób, natomiast w wyniku wystąpienia pożarów nie odnotowano ofiar śmiertelnych. Oznacza to ogólny wzrost liczby ofiar w porównaniu do 2002 r. o 11,1 % (1 osoba).

W 2003 w różnego rodzaju zdarzeniach rannych zostało 107 osób z czego w pożarach 6 i w m.z. 101. Natomiast analogicznie do 2002 r. rannych zostało 106 osób, pożary 5 i m.z. 105.

Pożary i miejscowe zagrożenia w rozbięciu na gminy.

Obszar (teren)	Pożary		Miejscowe zagrożenia		Razem	
	2002	2003	2002	2003	2002	2003
1. miasto Grajewo	119	141	97	126	216	267
2. gmina Grajewo	40	33	40	45	80	78
3. miasto i gmina Rajgród	26	34	40	31	65	65
4. miasto i gmina Szczuczyn	21	17	28	35	49	52
5. gmina Radziłów	18	13	4	12	22	25
6. gmina Wąsosz	7	7	8	8	15	15
Razem:	231	245	217	257	448	502

Sytuacja pożarowa w Gminie Rajgród w 2003 r. w porównaniu do 2002 r.

W 2003 r. na terenie miasta i gminy Rajgród zanotowano 65 akcji ratowniczych, co stanowi 12,8% wszystkich powstałych na terenie powiatu zdarzeń. Natomiast w 2002 r. zanotowano 65 akcji w gminie co dało w skali powiatu 14,74% odnotowanych interwencji.

Najczęstszymi przyczynami pożarów były:

- podpalenia - 13,
- nieostrożność osób nieletnich, dorosłych przy używaniu ognia otwartego - 12,
- wady i uszkodzenia urządzeń elektrycznych - 2,
- wady i nieprawidłowa eksploatacja urządzeń grzewczych - 4,
- pożary powstałe w następstwach miejscowych zagrożeń - 1
- inne przyczyny - 1
- nieustalone - 1

Miejscowe zagrożenia powstały w następujących rodzajach obiektów:

- obiekty mieszkalne - 1
- obiekty użyteczności publicznej - 1
- środki transportu - 22
- inne /garaże, obiekty przyrody, zabytki, itp./ - 7

Najczęstszymi przyczynami miejscowych zagrożeń były:

- niezachowanie zasad bezpieczeństwa ruchu - 22,
- silne wiatry - 7,
- nietypowe zachowanie zwierząt, owadów - 1,
- inne przyczyny - 1.

W wyniku powstałych zagrożeń w 2003 r. obrażeń doznało 20 osób w tym 1 dziecko.

W 2003 r. jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy wspólnie z zastępami Państwowej Straży uczestniczyły 50 razy w działaniach na terenie własnym czyli gminy oraz w 1 przypadku poza nim, w tym:

- OSP Rajgród - 41 razy na terenie gminy
- oraz - 1 przypadek poza terenem gminy,
- OSP Woznawieś - 3 razy na terenie gminy,
- OSP Bełda - 2 razy na terenie gminy,
- OSP Rydzewo - 2 razy na terenie gminy,
- OSP Miecze - 2 razy na terenie gminy,
- OSP Kosyły - nie brała udziału w akcjach ratowniczych.

W 14 przypadkach strażacy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie przeprowadzali akcje ratownicze bez wsparcia OSP.

W ubiegłym roku do najtrudniejszych i najgroźniejszych zdarzeń należy zaliczyć:

- pożar budynku inwentarskiego w Woznawieś, w działaniach uczestniczyły 2 zastępy
- Jednostki Ratowniczo Gaśniczej, 4 osoby i 2 zastępy OSP, 4 osoby,
- pożar budynku mieszkalnego w Rajgrodzie, w działaniach uczestniczyło 2 zastępy JRG, 5 osób i 2 zastępy OSP 11 osób,
- pożar budynku mieszkalnego w Rybczyźnie, w działaniach udział brało 4 zastępy JRG, 10 osób i 2 zastępy OSP, 9 osób,
- pożar budynku WOPR w Tamie, w działaniach udział brało 5 zastępów JRG, 11 osób, 9 zastępów OSP, 42 osoby.

Co słychać w szkole?

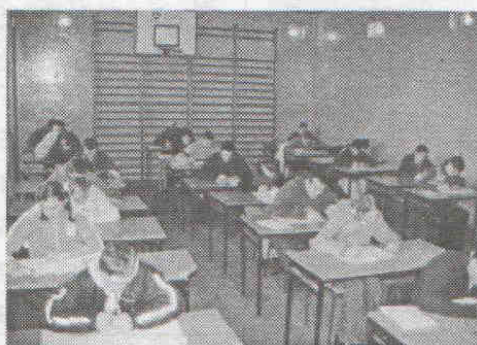
W niedzielę, 7 lutego 2004 r. odbyło się zebranie rodziców uczniów Gimnazjum w Rajgrodzie – tzw. wywiadówka. Frekwencja była dość dobra i wynosiła ok. 70%. Rodzice otrzymali informacje od wychowawców o postępach w nauce i zachowaniu swoich dzieci. Niepokojąca sytuacja jest w klasach trzecich, a zwłaszcza III B, co potwierdził



Dyrektor gimnazjum wręcza puchar uczniom klasy I c za zwycięstwo w konkursie na świąteczny wystrój sal

też sprawdzian próbny przeprowadzony w Gimnazjum w Rajgrodzie w dniach 11 i 12 lutego 2004 r. Wyniki pokazują, że uczniowie kończący szkołę nie mają w dużej części ambicji osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce, licząc na to, że i tak do szkoły średniej ich przyjmą, bo teraz szkoły ponadgimnazjalne wręcz walczą o nabór uczniów. Jest to myślenie fałszywe na tzw. „długą metę” bo potem pojawiają się kłopoty z nauką i utrzymaniem w takiej szkole. Nauczyciele i rodzice muszą ciągle walczyć o zmianę takiej postawy i myślenia gimnazjalistów – na ile się to uda, zobaczymy w maju i czerwcu.

Dyrektor szkoły mgr Zygmunt Tarnacki spotkał się z Radą Rodziców Gimnazjum w Rajgrodzie. Omówiono bieżące problemy w funkcjonowaniu szkoły, a dyrektor poinformował o przebiegu budowy hali sportowej przy gimnazjum. Jej otwarcie nastąpi prawdopodobnie od przyszłego roku szkolnego.



Uczniowie gimnazjum piszą egzamin próbny

Co słychać w szkole?

Uczniowie gimnazjum jeździli na wycieczki do Warszawy, w celu poznania głównych atrakcji stolicy, a także do Augustowa na film „Władca pierścieni”. Wyjazd zwłaszcza do stolicy okazał się atrakcyjny. Uczniowie obejrzeli w nowoczesnym multikinie trójwymiarowy film pt. „Mali agenci 3D” następnie o historii kinematografii mogli wiele do-



Nagrodzeni zwycięzcy w konkursie na świąteczny wystrój sal

wiedzieć się w muzeum techniki. Tu też odbyła się ciekawa lekcja muzealna. Ważnym punktem wycieczki było zwiedzanie Zamku Królewskiego. Ponadto atrakcyjnym miejscem dla uczniów okazała się Pizza hut, gdzie wycieczkownicy wydali najwięcej pieniędzy.

W ferie zimowe młodzież szkolna tradycyjnie spędzała czas na imprezach zorganizowanych przez szkołę i Dom Kultury. W gimnazjum i szkole podstawowej dużo uczniów skorzystało z komputerów w których jest stałe łącze z internetem, a także ze sprzętu sportowego, a zwłaszcza do tenisa i piłki koszykowej. Dom Kultury z dyrektorem Wiesławem Gajdzińskim i przy współpracy gimnazjum zorganizował turnieje tenisa stołowego i piłki nożnej, a dla zwycięzców ufundowano pamiątkowe puchary.

ZYGMUNT TARNACKI

POTENCJALNE ZAGROŻENIA

W poniedziałek, 26 lutego b.r. odbyło się plenarne posiedzenie Gminnego Zespołu Reagowania. Spotkanie otworzył Burmistrz Rajgrodu Zygmunt Dziadziak, a następnie zastępca burmistrza Mieczysław Giształowicz przedstawił główne rodzaje potencjalnych zagrożeń w naszej gminie:

1. ZAGROŻENIA POŻAROWE

Pożary przestrzenne mogą występować na terenie kompleksu leśnego należącego do Nadleśnictwa w Tamie oraz Biebrzańskiego Parku Narodowego. Na obszarze gminy jest dużo zabudowań charakteryzujących się dużą łatwopalnością, a w szczególności stare zabudowania zagrodowe, nowe domki wypoczynkowe (daczki), a także szereg zabudowań gospodarczych jak obory, stodoły.

2. ZAGROŻENIA RADIACYJNE

Potencjalnym największym zagrożeniem dla naszej gminy jest zagrożenie radiacją w przypadku awarii typu „Czarnobyl”. W związku z nasilającym się towarowym ruchem tranzytowym w kierunku przejść granicznych istnieje potencjalne zagrożenie powstania lokalnych skażeń środkami promieniotwórczymi przewożonymi w transporcie legalnym i przemytniczym.

3. ZAGROŻENIA OD TSP (TOKSYCZNE ŚRODKI PRZEMYSŁOWE)

W mieście i gminie nie ma zbiorników i instalacji z materiałami toksycznymi.

Sieci dróg przebiegających przez obszar miasta i gminy mogą być przewożone w różnych ilościach materiały toksyczne. Transport ten stwarza największe zagrożenie dla miejscowości Rajgród, Belda i Miecze oraz kompleksu leśnego w Tamie. Użytkowanie w pracach polowych nowoczesnych i bardzo toksycznych środków ochrony roślin i nawozów może być przyczyną skażenia tymi środkami gleby

oraz wód gruntowych i powierzchniowych na skutek niewłaściwego postępowania z resztkami i opakowaniami

4. ZAGROŻENIA WYNIKAJĄCE Z KLĘSK ŻYWIŁOWYCH

Obfite i długotrwałe opady śniegu w połączeniu z innymi zjawiskami atmosferycznymi mogą spowodować utrudnienia komunikacyjne. W znacznym stopniu zagrożone są wsie: Karczewo, Orzechówka, Kuligi oraz Sołki.

Na skutek intensywnych opadów deszczu, połączonych z gwałtownymi burzami i wichurami oraz wzrostem poziomu wody w rzece Jegrznia i jeziorze Dreństwo w okresie wiosennych roztopów powodzie stwarzają zagrożenie dla wsi: Woźnawies, Kuligi, Rybczyzna i Wojdy

5. ZAGROŻENIA EPIDEMIAМИ EPIZOOCJAMI

Handel zwierzętami i mięsem może stanowić przyczynę roznoszenia różnych chorób zwierzęcych oraz ich przenoszenia na ludzi, np. wąglika, pomoru, pryszczycy.

6. ZAGROŻENIA KATASTROFAMI KOMUNIKACYJNYMI I AWARIAMI SIECI PRZEMYSŁOWYCH

Ze względu na istnienie znacznej ilości napowietrznej linii energetycznej bardzo często występują awarie tych sieci związane z wichurami, śnieżycami i dużymi mrozami. Sezonowy napływ dużej ilości turystów szczególnie w okresie letnim zwiększa potencjalne zagrożenie katastrofami drogowymi.

7. ZAGROŻENIA SPOWODOWANE MASOWĄ MIGRACJĄ LUDNOŚCI

Ze względu na bliskość strefy przygranicznej i sytuacją polityczną oraz ekonomiczną w państwach sąsiednich jest widoczny wzrost legalnej i nielegalnej

**ŚWIĘTO BABCI I DZIADKA
W SZKOLE
PODSTAWOWEJ W BELDZIE**



Nadleśnictwo
Rajgród

W dniu 23 stycznia 2004 r. w Szkole Podstawowej w Beldzie odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka.



Na uroczystość przybyli Dziadkowie i Babcie naszych wychowanków.



Program artystyczny przygotowali uczniowie kl. I pod kierunkiem p. E. Krasnoborskiej. Były łyż wzruszenia, radości i piękne słowa podziękowania ze strony przybyłych gości.



Na zakończenie zaproszono Babcie i Dziadków na słodki poczęstunek przygotowany przez pracowników szkoły.

Na pewno to święto zagości na stałe w tradycji naszej szkoły. *E. Tokarzewska*

**CENNIK DETALICZNY NA DREWNO
ŚREDNIOWYMIAROWE I MAŁOWYMIAROWE
DLA ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH**

Symbol PKWU	Sortyment	Gatunek	Cena netto za m ³	VAT 7 %	Cena brutto
02.01.15-01.11	S2a	Sosna	85	5,95	90,95
02.01.15-01.11	S2a	Świerk	79	5,53	84,53
02.01.15-02.11	S2a	Brzoza	97	6,79	103,79
02.01.15-02.11	S2a	Olsza	71	4,97	75,97
02.01.15-02.11	S2a	Dąb/grab/jesion	97	6,79	103,79
02.01.15-02.11	S2a	Poz. gatunki	60	4,20	64,20
02.01.14-00.11	S4	Iglaste	60	4,20	64,20
02.01.14-00.21	S4	Liśc. Twarde	70	4,90	74,90
02.01.14-00.21	S4	Liśc. miękkie	54	3,78	57,78
02.01.11-00.20	S3b	Iglaste	70	4,90	74,90
02.01.11-00.20	S10	Igl od 5cm w c.k.b.k.	105	7,35	112,35
		Igl od 10cm w c.k.b.k.	132	9,24	141,24
02.01.14-00.12	M2	Iglaste	20	1,40	21,40
02.01.14-00.22	M2	liściaste	32	2,24	34,24

Powyższe ceny netto za m³ należy wprowadzić do rejestratora (obowiązują od dnia 05.01.2004 r.) Drewno zgodne z normą: PN-79/D-01011, PN-93/D-02002, PN-93/D-95000, BN-78/9220-02, PN-92/D-95008, PN-91/D-95018, PN-91/D-95019

**CENY DETALICZNE NA DREWNO WIELKOWYMIAROWE
DLA ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH**

Gatunek	Sortyment Wg KJW	Klasy wymiarowe								
		Do 24 cm			Od 25 do 34 cm			35 cm i powyżej		
		Cena netto	VAT 7%	Cena brutto	Cena netto	VAT 7%	Cena brutto	Cena netto	VAT 7%	Cena brutto
Iglaste	WA0	-	-	-	260	18,20	278,20	320	22,40	342,40
Iglaste	WB0	190	13,30	203,30	230	16,10	246,10	260	18,20	278,20
Iglaste	WC0	160	11,20	171,20	195	13,65	208,65	220	15,40	235,40
Iglaste	WD	120	8,40	128,40	140	9,80	149,80	155	10,85	165,85

Powyższe ceny obowiązują od dnia 05.01.2004 r.

Drewno zgodne z normą: PN-79/D-01011, PN-93/D-02002, PN-93/D-95000, BN-78/9220-02, PN-92/D-95008, PN-91/D-95018, PN-91/D-95019

migracji ludności do Polski i przez Polskę do Europy Zachodniej. Oprócz naruszania porządku publicznego i prawa granicznego migracja ta stanowi poważne zagrożenie w związku z możliwością przenoszenia przez migrujących ludzi zakaźnych chorób.

8. ZAGROŻENIA WOJENNE

Celem ataków przeciwnika mogą być kolumny przegrupowujących się wojsk oraz obiekty komunikacyjne usytuowane na ich drodze przemarszu. Wskutek tych ataków mogą być poszkodowani mieszkańcy sołectw: Wołka Mała, Miecze, Danowa, Belda, Czara Wieś oraz miasto Rajgród. W wyniku ataku przeciwnika może powstać przestrzenny pożar kompleksu leśnego Nadleśnictwa w Tamie.

9. INNE NIEPRZEWIDZIANE ZDARZENIA I ZAGROŻENIA

Należy zawsze liczyć się z możliwością powstania nowych zagrożeń i zdarzeń w chwili obecnej nieprzewidywalnych, a mogących powstać ze względu na zmiany społeczno-ekonomiczne, polityczne itp. Tego typu zagrożeniem może być zanieczyszczenie lub zatrucie ujęcia wody pitnej położonego na ul. Podchoinki. Zagrożenie to zwiększa położenie ujęcia wody blisko drogi krajowej E-61.

Z.T.

FERIE W SZKOLE W BELDZIE

W Szkole Podstawowej w Beldzie zorganizowano po raz pierwszy ferie zimowe. Na zajęcia kulturalno-sportowe chętnie przychodzili uczniowie oraz nauczyciele. Zorganizowano dzieciom zabawy integracyjne, zajęcia artystyczno-techniczne, konkursy. Uczniowie grali w gry komputerowe, oglądali filmy na wideo, bawili się na dyskotecce.

Uczestnikom konkursu wręczono drobne upominki. Dzieci bawiły się świetnie, ferie minęły przyjemnie i bezpiecznie.

E. Tokarzewska

RECENZJA KSIĄŻKI

„KS. JÓZEF RADWAŃSKI. TRUDNOŚCI CZŁOWIEKA HARTUJĄ”

Organizatorzy wyznaczyli mi zadanie przedstawienia i recenzowania książki, której publikacja stała się osnową dla dzisiejszego sympozjum: Ks. Józef Radwański. Trudności człowieka hartują. Rajgród 2003, s. 173. Książkę wydano pod auspicjami Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, a jej autorami są miejscowi historycy i nauczyciele – ks. Tadeusz Białous i p. Janusz Sobolewski. Ze względu na przyjętą konwencję, a także przestrzeń sakralną, w której się znajdujemy moja recenzja będzie nieco inna niż to przewidują kryteria ściśle naukowe. Będzie to recenzja historyczno-teologiczna.

Pisał nie tak dawno prof. Władysław Andrzej Serczyk, że zawodowi historycy nie lubią, gdy dzieje przedstawia się jako historię poszczególnych osób, gdy książka historyczna przybiera formę biograficzną. Zarzucił historykom, że starają się swoje prace upstrzyć cudzoziemskimi terminami, mnóstwem liczb, wykresów i tabel, a jednocześnie całkowicie wyeliminować anegdotę oraz ograniczyć ilość materiału odnoszącego się do postaci historycznych. Tak pojawia się coraz więcej nudnych książek, obrastających kurzem w księgarniach i bibliotekach, czytanych lub tylko przeglądanych przez specjalistów oraz studentów. Twierdził w końcu, że uprawiana przez historyków „historia” musi być ciekawa, bo ciekawe jest „dzisiaj”, które jutro stanie się niewielkim fragmentem dziejów, drobnym kamyczkiem w wielobarwnej mozaice ukazującej przeszłość. W tym zaś nieprzerwanie dziejącym się teatrum o jego charakterze decyduje nie kto inny, ale aktor-człowiek ze swoimi codziennymi kłopotami, radościami, przyzwyczajeniami, ambicjami, zdolnościami, pracą, cierpieniem i śmiercią.

Zdanie prof. Serczyka potwierdzam i podtrzymuję. Rzeczywiście, w okresie powojennym biografistyka nie cieszyła się zbytnim powodzeniem w naszej historiografii. Zestawienia bibliograficzne wskazują, że historycy uwagę skupiali częściej na wszelakiego rodzaju procesach dziejowych, zjawiskach i wydarzeniach zbiorowych, rzadziej zaś na osobach. Wydaje się, że ten stan rzeczy łączył się z obawą, iż ukazane osoby będą przywoływać nie te ideały, które były powszechnie zalecane i promowane, a nadto mogą stanowić przeciwwagę dla nowych bohaterów, stać się punktami odniesienia w ewentualnym poszukiwaniu rozwiązań istotnych problemów życiowych. Procesy zaś i zjawiska zbiorowe tego zaszczytu dostąpić nie mogą. Dlatego dotąd wiele niezmiernie ważnych i zasłużonych dla naszych polskich dziejów postaci czeka na wydobyć z mapy zapomnianych.

Z ogromną radością i wdzięcznością trzeba więc powitać książkę napisaną przez ks. Tadeusza Białousa i pana Janusza Sobolewskiego, która jest biografią – opowieścią popularno-naukową o życiu ks. Józefa Radwańskiego, proboszcza rajgrodzkiego w latach 1934-1941. Ale na kanwie jego życia możemy dowiedzieć się wiele o innych ówczesnych bohaterach Ziemi Rajgrodzkiej.

Ks. Józefa Radwańskiego możemy śmiało, idąc za myślą poety, nazwać kamieniem rzuconym na szaniec albo, idąc za myślą Jezusową, nazwać ziarnem, które obumarło dla naszej wolności. Dla Boga, Honoru i Ojczyzny oddał wszystko. Dzięki takim ludziom jak on Polska nie zginęła, pozostała na mapie Europy, choć odarto ją znacznie z ziemi i z dóbr kultury.

Ks. Radwański urodził się w ostatnich latach XIX wieku w Nowym Bródnie, dziś dzielnica wielkiej Warszawy. W 1916 roku w Płocku przyjął święcenia kapłańskie, aby całym sobą służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Pracował później jako wikariusz na kilku parafiach, a także wśród wychodźców polskich we Francji. Od kwietnia 1934 roku duszpasterzował w Rajgrodzie, najpierw jako administrator, a potem jako proboszcz tej pradawnej

parafii. Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu Rajgrodu przez armię sowiecką przystąpił do organizującego się ruchu oporu. We wrześniu 1940 roku został wezwany do komendy NKWD w Grajewie, skąd już nie wrócił. Aresztowany i oskarżony o działalność kontrrewolucyjną, próbę obalenia władzy radzieckiej przy po-

mocy powstania zbrojnego oraz działalność na szkodę Związku Radzieckiego, został wywieziony i osadzony w więzieniu w Mińsku. W maju 1941 roku Trybunał Wojenny w Mińsku skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wszystko wskazuje jednak na to, że wyroku nie wykonano ze względu na wybuch wojny sowiecko-niemieckiej w czerwcu 1941 roku. Więźnia, wraz z innymi, jak zdają się wskazywać odnalezione ślady, wywieziono do obozu w okolicach Świerdłowska, gdzie umierał powoli i spoczął w bezimiennym grobie, jak tysiące innych naszych rodaków.

Do niedawna nie wolno było o nim zbyt głośno mówić, tak jak o wielu innych sprawach i bohaterach narodowych. W 1955 roku w zakrystii kościoła rajgrodzkiego umieszczono jego portret namalowany przez pana A. Raszковского. W 1984 roku w ściany tegoż kościoła wmurowano upamiętniającą go tablicę. Napisano na niej, że został aresztowany i rozstrzelany, ale nie można jeszcze było podać przez kogo. Dzisiaj możemy już więcej i odważniej mówić i pisać o losach Polski, możemy mówić i pisać bez obawy przed cenzurą polityczną, a przede wszystkim bez paraliżującego strachu o utratę pracy, o utratę stanowiska czy nawet utratę życia. O niektórych dramatycznych wydarzeniach większość Polaków może dowiedzieć się dopiero teraz. Powołany do istnienia Instytut Pamięci Narodowej i jego zeszyty zachęcają nas do podejmowania tematów, o których jeszcze dziesięć lat temu, mówiło się i czytało w konspiracji. Takim tematem jest m.in. okupacja sowiecka wschodniej części Rzeczypospolitej w latach 1939-1941. Słyszeliśmy i czytaliśmy o krzywdach zadanych Polakom przez hitlerowskie Niemcy, o obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, Brzezince i Dachau, o łapankach, o wywózkach na przymusowe prace do Niemiec. Nie wolno było natomiast mówić o tym, że w 1939 roku wtargnęła do Polski także Rosja sowiecka. I tu też były niezliczone ofiary, wywózki, katorżnicze obozy, przymusowe roboty. Nie mówimy oczywiście dzisiaj o tym po to, aby prowokować kolejne podziały – jak to zdaje się sugerować prof. Janusz Tazbir w swojej książce „Silva rerum historicarum” – nie mówimy po to, aby rozdrapywać po części zagojone rany, ale po to, by oddać sprawiedliwość dziejom i hołd ludziom, którzy najeźdźcom stawili wówczas słuszny opór, z godnością i poczuciem obowiązku wobec Ojczyzny i Kościoła.

Książka składa się – obok wprowadzenia i postowia – z siedmiu rozdziałów, opisujących kolejno: środowisko rodzinne, dzieciństwo, młodość, szkoły i drogę do kapłaństwa Bohatera; jego pierwsze doświadczenia duszpasterskie w parafiach w Mławie, w Płońsku, w Kadzidle i w Rzekuniu; następnie jego działalność wśród Polonii francuskiej w Nancy i Bruay-en-Artois w latach 1925-1934; jego powrót do Polski w kwietniu 1934 roku i okoliczności nominacji na urząd proboszcza w Rajgrodzie; jego szeroką działalność społeczno-kościelną w tejże parafii; jego działalność konspiracyjną pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941; i, w końcu, jego ostatnią drogę, czyli aresztowanie, pobyt w więzieniu, dramatyczny proces i niesprawiedliwy wyrok, przypuszczalną śmierć.

Książka opiera się na materiałach wydobytych z różnych archiwów, kościelnych i cywilnych, a także na wspomnieniach wiarygodnych świadków. Osobliwymi dokumentami są wydobyte z archiwum w Mińsku akta procesowe ks. Radwańskiego i pani Józefy Kurpiewskiej, w całości przytoczone w książce, z których wynika jasno, że zostali skazani na śmierć tylko dlatego, że kochali Boga i Ojczyznę; ich winą było jedynie to, że byli obywatelami Rzeczypospolitej i żywymi kamieniami Kościoła katolickiego. Dużą wartość historyczną mają też zamieszczone w książce fragmenty pamiętnika ks. Radwańskiego, odnalezione w aktach procesowych NKWD. Książka zo-

ajęciu Raj-
organizują-
roku został
kąd już nie
ść kontrre-
ej przy po-
ładzieckie-
1941 roku
strzelanie.
zględu na
nia, wraz z
o obozu w
imiennym

ak o wielu
rystii ko-
z pana A.
ano upa-
rozstrze-
żemy już
ić i pisać
ilizujące-
życia. O
e dowie-
narodowej
h jeszcze
tem jest
ch 1939-
przez hi-
rzejince
Niemiec.
nęła do
rywówki,
dzisiaj o
jerować
" – nie
o to, by
i stawili
Ojczy-

iedmiu
o, mło-
iadcze-
dle i w
Nancy
wietniu
rodzie;
białal-
1; i, w
trama-

niwów,
świad-
u akta
rzyto-
ś tylko
bywa-
Dużą
ętnika
ca zo-

stała wydana estetycznie, odznacza się łatwym i komunikatywnym językiem, czyta się ją lekko. Dodatkowym jej walorem są liczne fotografie, odpowiadające poszczególnym okresom i miejscom pracy Bohatera. Naturalnie, jak każda praca, tak i ta nie jest wolna od usterek, ale są to drobiazgi. Szkoda też, że nie zamieszczono w niej facsimile akt procesowych z wyrokiem śmierci w języku rosyjskim wydobytych z archiwum mińskiego.

Teraz chodzi o to, aby ta książka, którą uważam za kolejny wymowny pomnik wzniesiony obrońcom wolności naszego bytu narodowego i państwowego, naszego ojczyzniego domu, znalazła się w wielu rękach, w wielu bibliotekach, była czytana jako świadectwo przeszłości dla dobra i pomysłowości naszej przyszłości. Bo wolność jest zawsze sprawą niezwykle delikatną i kruchą. Przestrzeń od wolności do niewoli jest niewielka, czasami wystarczy jeden dzień, jeden nieopatrzny krok, by ją utracić. A ponadto, dzisiaj, kiedy Polska próbuje kolejny raz określić swoje miejsce w Europie, opowieść o życiu i męczeństwie ks. Radwańskiego i innych bohaterskich mieszkańców Rajgrodzkiej Ziemi tak przejrzyście dowodzi, że ofiara i poświęcenie, miłość Boga i Ojczyzny, wiara i patriotyzm nie tylko mają sens, ale są zawsze wartościami koniecznymi i niezastąpionymi w procesie cywilizacji. Opowieść ta przekonuje do miłości Boga, jako że to ona wiedzie wwyż i rodzi olbrzymia ducha. Uczy zaangażowania na rzecz Ojczyzny, czyli patriotyzmu, ale patriotyzmu wolnego od postaw skraj-

nych, patriotyzmu rozumianego jako gotowość do walki o wolność i zarażeniem jako twórczą troskę społeczną.

Gratuluję zatem jeszcze raz Autorom – ks. Białousowi i Panu Sobolewskiemu, rajgrodzkim historykom i nauczycielom, że podjęli temat życia ks. Radwańskiego i współcierpiących z nim dla sprawy narodowej. Jest to sprawa niezwykle ważna dla Ziemi Rajgrodzkiej i nie tylko. Każdy region miał i ma swoich bohaterów, których trzeba ukazywać. Historia bowiem jest nie tylko dziedziną nauki, ale też mistrzynią życia. Przeszłość nie umiera. Przeszłość jest zawsze dla przyszłości. Oderwanie od przeszłości owocuje najczęściej syndromem sieroctwa i życiową niepewnością. Idąc w przyszłość – powiedział kiedyś Jerzy Waldorff – trzeba się oprzeć o pomniki przeszłości. Jednym z wielkich pomników przeszłości dla Rajgrodu i jego okolic jest niewątpliwie postać ks. Radwańskiego. Wypada zatem życzyć, aby pamięć o nim i jego męczeństwie, podobnie zresztą jak o wielu innych bohaterskich postaciach, które winno się wydobyć z mapy zapomnienia czy milczenia, przynajmniej w Rajgrodzie i w okolicy nie zaginęła. Wydoskonalony w miłości Boga, Kościoła i Ojczyzny niech przeciera szlaki kolejnym pokoleniom i wskazuje drogę ku przyszłości. Czasami jest to droga przez mękę. Ale nie ma życia bez krzyża i śmierci, tak jak nie ma miłości bez ofiary i poświęcenia.

Ks. Kazimierz Łatak
Kancelarz Ełckiej Kurii Diecezjalnej

POTYCZKA W FOLWARKU BIAŁASZEWO

Józef Konstanty Ramotowski - legendarny Wawer jest bez wątpienia jednym z najzdolniejszych dowódców działających w powstaniu styczniowym na ziemiach dawnej guberni augustowskiej. Dowodząc zrazu - jako major niewielkim oddziałem włączony został w szeregi partii Zygmunta Padlewskiego. Po rozpuszczeniu sił przez tego ostatniego, rozpoczął ponowne formowanie własnej partii. W ostatnich dniach marca ruszył w niebezpieczny i wyczerpujący marsz w Augustowskie.

Bitwa 31 marca 1863 roku w folwarku Białaszewo była pierwszym starciem żołnierzy dowodzonych przez Wawra. Niewielka w rozumieniu historycznym – tragiczna w skutkach, tak dla Świderskich jak i kilkunastu poległych i zamordowanych osób, odbiła się szerokim echem w guberni augustowskiej, a za sprawą prasy zakordonowej również poza granicami Królestwa.

Poniższy tekst jest bodaj pierwszą szerszą i bardziej wnikliwą próbą przedstawienia tych wydarzeń sprzed 140 laty.

Na rynek przybył do Białaszewa,
(...)
Przyszli Moskale.
Poszło do Nieba.
Hej Wielka Nocy.

Ramotowski rozpoczął swój przemarsz w lasy Puszczy Augustowskiej 25 marca z miejscowości Komarowo koło Ostrołęki. Posiłkując się podwodami, maszerując całą dobę przez lasy Czerwonego Boru, Chomentowa, Szczepankowo i Chojny, ominął Łomżę i mając już za sobą grupę kozaków stanął o świcie w Nowogrodzie. Aby uzyskać pewną przewagę spalili za sobą most na Narwi i skierował się do Wargownik, gdzie rozpoczął rozbiorę mostu na rzece Piśnie. Rosjanie jednak zawiąwszy Nowogród, rozpoczęli ostrzał oddziału. Ramotowski obawiając się, że napastnik może próbować przepłynąć się przez Narew, zmienił kierunek marszu i skierował się przez Dębniki i Zbójnę do Osowca. Tu odpoczął kilka godzin jednak mając kozaków zaledwie 1 - 2 kilometry za sobą, udał się przez Laski i Gawrychy.

Rozebrawszy most na Piśnie ruszył przez Żelazną Rudę i Rakowo do Korzenistego koło Porytego, gdzie dotarł w niedzielę 29 marca około godziny 11 w nocy. Zarządził ponownie kilkugodzinny odpoczynek i zaopatrzone przez właściciela majątku Witolda Kisielnickiego w żywność, obuwie i pewną ilość broni palnej, a także powiększwszy szeregi swojego oddziału o kilkunastu ochotników, ruszył o świcie, zmieniając kierunek pochodu i przez Piardy, Orlikowo, Niecki, zatrzymał się wieczorem w Przytułach. Niemal jednocześnie na okolicznych wzgórzach koło wsi pojawili się kozacy, którzy stanowili przednią straż essauły



Konstanty Ramotowski ps. „Wawer”

Matwiejewa, wysłanego z Łomży z jedną rotą pułku sofijskiego, 80 kozakami i objędczykami w pościg za Wawrem. Ten unikając walki ruszył w dalszy pochód przez Kubrą, Konopki, Brodowo i Karwowa Wisnę, gdzie zarządził kolejny postój, a następnie wciąż party przez Matwiejewa przemaszerał przez Mścichy i Klimaszewnicę.

W folwarku Białaszewo stanął we wtorek 31 marca około godziny 8 rano. Dowódca mając nadzieję, że uzyskał nad ścigającymi go Rosjanami kilkugodzinną przewagę, wydał rozkaz postoju. Powstańcy wycieńczeni forsownym kilkudniowym marszem, czując się bezpieczni, rozspali się po dworskich i wiejskich zabudowaniach w poszukiwaniu pożywienia i suchego ciepłego kąta. Wawer po rozstawieniu silnych pikiet postanowił zatrzymać się wraz ze sztabem we dworze. Przyjęty przez właścicieli majątku, Kaliksta i Wiktorię Świderskich, zasiadł do pośpiesznie przygotowanego posiłku. Jednak zaledwie w godzinę po przybyciu partii do folwarku, na lesistym wzgórzu, na drodze od Klimaszewnicy, ukazały się wojska carskie i otworzyły ogień do powstańczych placówek. Naczelnik mając świadomość, że jego młody, głodny, zziębnięty, a nadto wymęczony forsownym pochodem żołnierz nie jest w żaden sposób w stanie przyjąć bitwy, wydał rozkaz natychmiastowego wymarszu partii w kierunku przeprawy promowej w Osowcu, polecając jednocześnie aby atak przyjął ochotniczy oddział strzelców, który miał rozlokować się w zabudowaniach dworskich.

Dwór w Białaszewie znajdował się w odległości około 30-40 metrów od ściany lasu i otoczony był wraz z folwarkiem drewnianym ogrodzeniem. Na dziedzińcu dworski wjeżdżało się przez bramę znajdującą pomiędzy dwoma drewnianymi budynkami, które zajęły główne siły strzelców. Liczebność wojsk rosyjskich jest trudna do oszacowania, gdyż najprawdopodobniej była to nadal awangarda oddziału Matwiejewa, dowodzona przez barona Rosena. Rosjanie nie dysponując pełnymi siłami, a także nie mając pełnego rozpoznania co do liczebności polskiego oddziału,

dłuższy czas obawiali się przypuścić zdecydowany szturm na zabudowania i ukryci za ścianą lasu razili polską załogę. Według Stanisława Zielińskiego, stan oddziału strzelców wynosił kilkanaście osób¹. W większości – poza kilkoma osobami, które służyły wcześniej w innych partiach – był to żołnierz bez żadnego przygotowania, a co gorsza zaopatrzeni głównie w broń myśliwską. Strzały z folwarku, acz dość częste, oddawane były ze złej broni i jak się wydaje działały raczej odstraszająco na atakujących. Czas upływał, broniącym się kończyła się amunicja. Było kilku zabitych i rannych². Po około godzinnej wymianie strzałów powstańcy zdecydowali się na opuszczenie folwarku i pod osłoną zabudowań, ścigani przez kozaków wycofywali się do pobliskiego lasu. Oto w jaki sposób utarczkę przedstawił jej uczestnik Józef Karpowicz:

(...)Skrzyknąłem dookoła siebie kilku Kurpików z którymi byłem się zaprzyjaźnił. Dzieciaki były to jeszcze: po czternaście, piętnaście, w ubożuchnych, podartych siermięzkach, drżące od chłodu, przewieszane przez plecy nosiły koszycki z kory brzozonej plecione, w nich kawałek suchego chleba, proch i kule. Strzelbiny mieli powiązane sznurkami, ale jakże z nich strzelali! Gdy taki weźmie kozaka na cel – już z konia leci ... trup! A jakże serdeczne zaczęły to chłopaki! A jak na Moskali zajadł!

Otóż ja, z kilkoma moimi Kurpikami wgramoliliśmy się na dach obory, skąd rozpoczęliśmy zabójczy ogień. Jak tylko Moskal wysunie się z lasu – w niego!

Tak trwało to dobrą chwilę, gdy nagle któryś z kurpików zakrzyknął: Obora się pali! Patrząc: istotnie na przeciwległym końcu obszernej budowli zajął się dach słomiany, widocznie podpalony przez Kozaków, którzy już grasowali we dworze. Ogień rozszerzał się błyskawicznie, nie było rady, nie chcąc żywcem się upiec, musieliśmy co prędzej zleźć.

W pobliżu był chlewek nieduży dla nierogacizny, cały murowany, kryty dachówką, więc na ogień odporny. Tam się schroniliśmy. Chlewek miał jedno, wąskie

okienko, na kształt strzelnicy, z dość szerokim widokiem. Tam się umieściliśmy. Kurpiki nabijali i podawali fuszę, ja strzelałem. Jednocześnie wysłałem jednego z najmłodszych mych towarzyszy, sprytnego chłopaka, na zwiady. Wrócił niebawem: dwór był przez wroga zajęty, cały w płomieniach. Wawer zdążył skupić dookoła siebie rozpięczętą część wojska i cofnął się do przeciwległego lasu (...)

Nam, coraz goręcej było w świrniku, słyszeliśmy nad sobą trzask krokwi, które zajęły się od ognia. Nie pozostało nic, tylko spieszną ucieczką salwować życie. Niepostrzeżenie poprzez płomień i dym wymknęliśmy się z chlewu, z pomocą moich Kurpików przesadziliśmy przez częstokół, którym otoczony był sad (...). Przez sad wiodła młoda jodłowa aleja, gęsta i cienista nawet w zimie. Tamteży trzeba było się przekradać z największą ostrożnością, by nie zwrócić uwagi grasujących wszędzie kozaków.

Raz jeszcze wypadło przedostać się przez wysoki płot – potem znaleźliśmy w otwartym polu.

Nieznanne są szczegóły odwrotu powstańców z folwarku i ich przeprawy przez rzekę, jak choćby Dziadulewicz, Krzywca, Łupińskiego, Wendrychowskiego i innych. Najprawdopodobniej jednak, że miał on charakter chaotyczny i niezorganizowany. Wydaje się nawet – co wyraźnie przedstawia na swoim przykładzie Karpowicz – niektórzy strzelcy zostali zaskoczeni przez wdzierających się na dworski dziedzińiec Rosjan. Ponieważ jednak w oddziale były osoby znające tutejsze lasy – jak choćby pochodzący z Radziłowa Nikonowicz – można przyjąć, że większość z nich dotarła do Osowca najkrótszą drogą i zdążyła przed zakończeniem, trwającej około godzinę przeprawy na promie głównych sił oddziału Wawra³. Według tradycji grupka powstańców z batalionu strzelców miała po wyjściu z folwarku wycofać się w lasy i nie przechodząc rzeki, pomaszerować na północ, gdzie połączyli się z oddziałem Ramotowskiego kilka dni później.

c.d.n.

Opracował Jarosław Marczak

¹ Według niepełnego spisu, w potyczce pod Białaszewem brali udział:

Dębiński Wojciech, ciężko ranny przebywał w szpitalu w Szczuczynie. Według raportu burmistrza Cauberta w nocy 12/24 czerwca podjęto próbę odbicia go, ale ze względu na jego zły stan próby zaniechano.

Dziadulewicz Bonifacy, kapitan w powstaniu urodzony w 1844 roku w Wołkowyszkach. Jeszcze przed wybuchem powstania działał w konspiracji w charakterze sennika. Brał udział w potyczkach pod Czystą Budą pod dow. Karola Jastrzębskiego, a następnie Zygmunta Padlewskiego pod Myszyricem i Drażdżewem.

Po rozwiązaniu przeszedł w szeregi partii formowanej przez Józefa Konstantego Ramotowskiego Wawra. Walczył pod Białaszewem i Suchowolą. W połowie kwietnia na rozpoczął formowanie na Grzędach własnego oddziału, nad którym dowodzenie przejął Władysław Brandt. Pod jego dowództwem brał udział w bitwach pod Kadyszem i Wincentą. Po upadku powstania wstąpił do Szkoły Głównej na wydział filologiczny – historyczny, który ukończył około 1869 roku. Pracował w gimnazjach w Radomiu i Warszawie. Pisywał artykuły do pism warszawskich. Należał do kręgu przyjaciół Stanisława Moniuszki. Zmarł 19.02.1901 roku w Warszawie. Pochowany jest na cmentarzu Powązkowskim. Jego syn Stanisław znany historyk i heraldyk jest autorem *Herbarza rodzin tatarskich*.

Hoffman Józef, urodzony w 1837 roku w Jan-czewie w powiecie łomżyńskim. Walczył pod Białaszewem, Suchowolą, Gruszkami i Wiesiejami. Odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Zmarł w grudniu 1930 roku w Łomży.

Jabłoński Stanisław, pochodził ze wsi Sosnowo Kolinowo w gminie Kulesze, urodzony około 1843 (1863 – 15 lat). Ciężko ranny pod Białaszewem (ranny w plecy i brzuch) przebywał w szpitalu w Szczuczynie. Odbity 12/24.06.1863 roku przez policję powstańczą.

Karpowicz Jan, pochodził miejscowości Nendrynie w powiatu mariampolskiego, urodzony w 1842 roku. Przed powstaniem zatrudniony był w warsztatach kolejowych na Pradze. Już w 1861 roku należał do tajnej organizacji założonej przez inżyniera Kossobudzkiego. Pracując jako maszynista, przewoził nielegalne druki na trasie Warszawa – Łapy oraz Warszawa – Wilno. W powstaniu walczył w oddziałach Rogińskiego, Ramotowskiego, Suzina i własnego oddziału jako wachmistrz w żandarmerii powstańczej. Latem 1864 roku dostał się do niewoli i pod przybranym nazwiskiem Teodor Stefański został zesłany. Z wygnania wrócił około 1876 roku. Przebywał w Galicji, a następnie tułał się po Europie. W maju 1908 roku został przyjęty do Przytuliska Weteranów w Krakowie. Zmarł 9.05.1913 roku w Krakowie. Pod koniec życia jego wspomnienia spisał J. Obst.

Komornicki Henryk, pochodził z Wołynia. W czasie manifestacji w 1861 roku aresztowany i wywieziony na osiedlenie do Saratowa, skąd zbiegł przebrany za deńszczyka i razem z Eugeniuszem Kuczewskim przybył w augustowskie, gdzie zaangażował się do partii Wawra. Poległ pod Białaszewem.

Krzywiec Tomasz Walery, pochodził z grodzieńszczyzny, urodzony w 1840 roku. Walczył w stopniu kapitana w partii Ramotowskiego, gdzie pełnił również funkcje instruktora, skarbnika i szefa sztabu. Po pojmaniu do niewoli, spędził ponad 2,5 roku w więzieniu w Grodnie. W 1923 roku odznaczony Krzyżem

Walecznych. Zmarł około 1927 roku w Łomży.

Kuczewski Eugeniusz, pochodził z guberni augustowskiej. Przed powstaniem służył w wojsku carskim jako sztabkapitan. Stacjonując z pułkiem w Saratowie, na wieść o wybuchu powstania uzyskał urlop i pod pozorem odwiedzenia rodziny przybył w łomżyńskie, gdzie wstąpił do oddziału Wawra w stopniu szeregowca. Jako zawodowy wojskowy szybko awansował do stopnia majora. Dał się poznać jako dobry strateg, organizator życia obozowego, a także umiejętnie egzekwujący ład i karność w obozie. Zginął 28.06.1863 roku w bitwie na Kozim Rynku.

Łupiński Ignacy, rolnik urodzony w 1842 roku we wsi Buszewo koło Łomży. Walczył pod Białaszewem, Suchowolą, Kadyszem, Sejnam, Gruszkami, Kozim Rynkiem, Sieburczym, Trójnosami. Po rozbiu oddziału wstąpił do Szwadronu Jazdy Augustowskiej w stopniu porucznika. Aresztowany więziony w Kalwarii i Suwałkach, a następnie skazany na zesłanie do Tobolska, gdzie przebywał 7 lat. Zmarł około 1922 roku.

Nikonowicz Paweł, urodzony w 1836 roku w Radziłowie. Walczył pod Białaszewem, na Kozim Rynku i in. W bitwie pod Sieburczym ranny w nogę. Zesłany do guberni łomżyńskiej, gdzie przebywał 11 lat. Zmarł ok. 1926 roku w Radziłowie. Grób nie zachował się.

Roszkowski Franciszek, ur. ok. 1840 roku (1863 – 23 lata), pochodził ze wsi Puchoty. Mieszkał w Stawiskach. Ciężko ranny pod Białaszewem. Przebywał w szpitalu w Szczuczynie. Odbity 12/24.06.1863 roku. Być może jest tożsamy z Franciszkiem Roszkowskim ur. w 1842 roku i wymienionym w spisie weteranów z 1921 roku.

Szafiejko Jan, urodzony we wsi Żodzie, rolnik. Walczył pod Białaszewem. Ranny na Kozim Rynku. W obawie przed represjami długo ukrywał się. Ostatecznie złożył przysięgę wiernopoddańczą i to uratowało go przed zesłaniem. Odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Zmarł w listopadzie 1933 roku w przysiółku Sucha Barć i pochowany został na cmentarzu w Trzciannem. Grób nie zachował się.

Szepletowski Jakub, pochodził ze wsi Plewki w gm. Bryki w pow. łomżyńskim, gdzie pracował jako pisarz przy wójcie gminy. Poległ pod Białaszewem w wieku ok. 21 lat

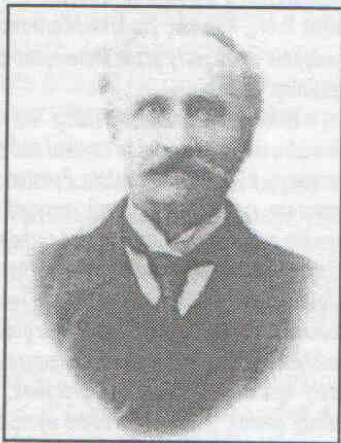
Wandrych – Wandrychowski Jan, urodzony w 1839 roku we wsi Zawady koło Tykocina. Brał udział w potyczkach koło Nowogrodu, Białaszewa i Suchowoli. Odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Zmarł w Tykocinie w kwietniu 1933 roku. Grób nie zachował się.

² Jak podają różne źródła w potyczce poległo od 2 – raport Wawra do 200 (!) – według danych rosyjskich. Według zapisu w aktach zgonów parafii Białaszewo pod datą 11.04. figuruje zapis, że pochowano 5 osób z imienia i nazwiska i pochodzenia nieznanych. Według innych źródeł wiadomo, że zginęli m. in. Henryk Komornicki i Jakub Szepletowski. W kilku ogólnych publikacjach o wypadkach w Białaszewie, wśród zabitych wymienia się Wawrzyńca Cieślińskiego, kukiernika z Warszawy. W rzeczywistości został ranny w potyczce po Kozłową Rudą (1.04.) Zginął zamordowany przez kozaków w Kozłiszkach, a także Feliksa Mianowskiego, gimnazjalistę z Łomży. Według wiarygodnych źródeł został on ciężko ranny w potyczce pod Balinko i prawdopodobnie zmarł.

W potyczce było kilku rannych, którzy zostali ujęci do niewoli. Być może niektórzy zmarli w szpitalu św. Stanisława w Szczuczynie. Do niewoli, ranni dostali się m.in. Wojciech Dębiński, Stanisław Jabłoński i Franciszek Roszkowski.

³ Nieco inaczej po latach przebieg potyczki przedstawia Tadeusz Wojczyński z Ławka, dowódca kosynierów w partii Wawra. Według niego Rosjanie obawiając się zasadzki, dopiero po godzinie mieli się wejść między zabudowania folwarczne. Czas ten pozwolił na odwrót oddziału i w zwartym szyku dołączenie do głównych sił.

Straty polskie według Wojczyńskiego to 2 zabitych i 8 rannych. Wersję za Tadeuszem Wojczyńskim powtarza w swej publikacji Zieliński.



Józef Hoffman (1837-1930)

W centrum miasta stoi stara kamienica – a w niej: powybijane szyby, odrapana elewacja, wewnątrz na podłodze zamarza woda, która cieknie z popękanych grzejników, dębowe posadzki wybrzuszone i gnijące od wilgoci, na podłogach gdzieniegdzie górki ze śniegu, który wpadł przez wybite okna, hula wiatr, unoszą się skrawki gazet, rysunków, nie ma prądu i ogrzewania... – Czy to kawałek horroru klasy B? – Nie, to nasza rajgrodzka, codzienna rzeczywistość. Budynek, który zajmował Dom Kultury, Biblioteka i Towarzystwo Miłośników Rajgrodu przeszedł w ręce poprzednich właścicielek i teraz straszy w rajgrodzkim rynku.

BEZDOMNA KULTURA

Był czas, kiedy dużo mówiło się i pisało o pracy rajgrodzkiego Domu Kultury. A to godziny otwarcia nie takie, a to działalność niedofinansowana, a to coś jeszcze. Jednak teraz, gdy zabrakło pomieszczeń na rajgrodzki klub i dzieci biegają po ulicach i naprawę nie mają co robić, powstał prawdziwy problem... W większym mieście miałyby do wyboru: różne świetlice, placówki kultury, kino, hale sportowe; w Rajgrodzie też miały wybór: albo iść do klubu na zajęcia plastyczne, taneczne, muzyczne czy inne albo stać bez celu i sensu w parku lub w okolicach przystanku autobusowego. Stracili pomieszczenia w Domu Kultury, więc co im pozostało? Pamiętajmy, że to młode pokolenie będzie za kilka lat dorosłymi ludźmi i to oni będą tworzyć społeczność rajgrodzką. A co wyrosnie z dziecka, które wolny czas spędza bezmyślnie, bez nadzoru dorosłych lub wzoruje się na starszych kolegach, którzy piją po kątach lub piwnicach tanie wino i palą papierosy (czasami z domieszką czegoś mocniejszego).

Pamiętam nie tak odległe czasy, kiedy remontowano wspomniany na początku budynek dla potrzeb Domu Kultury. Pamiętam również, jak wyglądał przed remontem, zresztą każdy w średnim wieku rajgrodzianin pamięta. Od frontu znajdował się jedyny w tym czasie zakład fryzjerski p. Kuklińskiej, w którym cesały się wszystkie rajgrodzkie elegantki. Wchodziło się tam po betonowych, wykruszonych schodach. Podłoga była niestabilna, miejscami spróchniała. W całym budynku nie było bieżącej wody ani sanitariatów. Mieszkania na piętrze wołały o pomstę do nieba. Budynekowi w każdej chwili groziło zawalenie. Przeciekał dach i w całej kamienicy panowała wilgoć.

Remont trwał długo i przebiegał dosyć mozolnie. Jednak otwarcie odbyło się z wielką pompą. Ówczesni władze rajgrodzcy pokazywali z dumą zaproszonym gościom piękną salę kinową, obszernie pomieszczenia na bibliotekę, pokoje biurowe, kilka pracowni dla dzieci: plastyczną, muzyczną itp. Na poddaszu przewidziano nawet pokoje gościnne z łazienką, a na dole, w piwnicy – salę dyskotekową i pra-

cownię fotograficzną. Przejsie Domu Kultury z baraku na ul. Szkolnej do takich luksusów było naprawdę świętem. Dalej wszystko miało być jak w bajce. Cieszyli się mieszkańcy Rajgrodu, cieszyli się pracownicy Domu Kultury. Przez kilka lat życie kulturalne w Rajgrodzie naprawdę kwitło. Były pokazy filmów, była kawiarenka, dzieci biegały na zajęcia i kółka zainteresowań, organizowano przedstawienia, różne bale. W sobotę można było iść na dyskotekę. Po kilku latach do piwnicy kamienicy przeniosło się Towarzystwo Miłośników Rajgrodu i klub fotograficzny. O działalności tych instytucji było głośno nie tylko w miejscowym społeczeństwie. Usłyszał o nich kraj. Znani byli również za granicą. Radość z dobrze działającej kultury nie mogła być jednak wpisana w historię Rajgrodu. Zaczęły gromadzić się nad nią czarne chmury. Najpierw było niedofinansowanie przez miejscowe władze, ale to jeszcze pozwoliło na jaką taką działalność, potem pojawiły się plotki o tym, że córki dawnej właścicielki przypominały sobie o rodzinnej kamienicy i wystąpiły do sądu o jej zwrot. Nikt nie chciał w to wierzyć, aż do czasu, kiedy zaczęły przychodzić oficjalne pisma z sądów. Ta „prze-pychanka” trwała kilka lat. We wrześniu 2003 roku nastąpiło oficjalne przekazanie budynku córkom byłej właścicielki. Wszystkie instytucje, które wynajmowały tam pomieszczenia, musiały opuścić budynek. Dlaczego tak się stało? Kto ma rację? Kto zawinił? Jak zwykle prawda leży pośrodku. Nie nam osądzać polskie prawo czy czyjeś sumienie. Pozostało pytanie. Gdzie podziąć „kulturę”, która pozostała bez dachu nad głową. Przecież, aby istniała jakakolwiek instytucja, musi mieć swój adres. Burmistrz co prawda stanął na wysokości zadania i przydzielił „bezdomnym” lokale, i tak: Dom Kultury otrzymał pomieszczenie w filii gimnazjum, tam też przeniosła się Biblioteka, Towarzystwo Miłośników Rajgrodu burmistrz „przygarnął” pod swój dach i dał nam pokój w Urzędzie Miejskim – chwala mu za to, jednak czy te lokale pozwolą na pełną działalność? Na pewno nie. Budynek, który był idealnym miejscem dla działalności kulturalnej prze-

szedł w prywatne ręce, stoi pusty, niszczy się, a takich instytucji, jak Dom Kultury, Biblioteka czy Towarzystwo Miłośników Rajgrodu trzeba szukać po mieście, bo nie każdy wie, gdzie się przeniosły.

Jakie fatum ciąży nad Rajgrodem?

Opuszczone, duże budynki wpisały się już na stałe w krajobraz naszego miasteczka. Również w centrum oglądamy na co dzień budynki wykupione po byłej Gminnej Spółdzielni, z których nowy właściciel zrobił hotel, night – klub i sklep. W sezonie letnim tętniło tam życie, były dyskoteki, które jedni krytykowali, inni chwalili, ale coś się tam działo, do hotelu przyjeżdżali goście, w sklepie samoobsługowym chętnie robiono zakupy. Niestety, po tragicznej śmierci właściciela, wszystko chyli się ku upadkowi, nikt nie kwapi się, aby to kupić i zagospodarować. Ten sam los spotkał przepiękny budynek nad jeziorem, na osiedlu; tam również był hotel oraz kawiarnia, z której był cudowny widok na jezioro. Zbudował go ten sam człowiek, po jego śmierci obiekt straszy powybijanymi szybami i niszczej w oczach. Jest również zabytkowy budynek po dawnej geesowskiej piekarni. Pozostała z niego tylko smętna ruina, w której ptaki wiją sobie gniazda.

Można by mnożyć inne jeszcze przykłady, gdzie gołym okiem widać, że nasze miasto nie ma szczęścia do trafionych inwestycji. Rajgród w założeniach jest miastem turystycznym, okala go piękne, czyste jezioro, ale co z tego? Ostatnio dzwoniła do mnie kobieta, zainteresowana letnim wypoczynkiem nad jeziorem i zadała mi ciekawe pytanie: co można robić w Rajgrodzie w miesiącach letnich, kiedy pada deszcz? Pytaniem tym wprawiła mnie w pewną panikę, bo zaczęłam gorączkowo myśleć, jak w miarę mądrze wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji. Kawiarni, gdzie można spokojnie iść z dzieckiem na lody w Rajgrodzie nie ma, Dom Kultury mieści się w małej klitce przy filii gimnazjum, muzeum brak, żadnych wystaw nikt nie organizuje – bo i gdzie?... kina nie ma, dyskotek pod dachem nikt nie organizuje, bo nie ma gdzie – po prostu kłeska.

Czy nad Rajgrodem ciąży naprawdę jakaś klątwa, która uniemożliwia ludziom, czy instytucjom działać tak, jak funkcjonują inne miasta turystyczne? Spójrzmy na inne, podobne do naszego, miasteczka. Tam na każdym kroku spotkamy malutką kawiarenkę, ciastkarnię, ludzie przy własnych posesjach rozstawiają kilka stolików, gdzie można przysiąść i zjeść loda czy wypić kawę. Kwitnie kultura, promuje się regionalizm, sprzedaje się pamiątki. U nas tego nie ma. Dlaczego?

MARIA FLISZEWSKA

ALKOHOL W WIEKU PODESZŁYM

Nadużywanie alkoholu (alcohol abuse) i uzależnienie (alkoholizm) to zaburzenia spotykane często w wieku podeszłym. Wprawdzie problemy te, wśród osób w wieku 65 lat i więcej, są mniej rozpowszechnione niż wśród ludzi młodszych, jednak z medycznego punktu widzenia, nadużywanie alkoholu bądź innych substancji psychoaktywnych (głównie leków o działaniu uspokajającym, nasennym i przeciwbólowym) przez osoby powyżej 65 roku życia, jest problemem bardzo poważnym. Związane jest to m.in. z większą wrażliwością osób starszych na działanie alkoholu lub leków oraz bardzo szeroki wachlarz możliwych następstw. Stwierdzono, że osoby starsze gorzej znoszą intoksykację alkoholową z powodu zmniejszenia proporcji wody do tłuszczu. Związany z wiekiem wzrost masy tkanki tłuszczowej w stosunku do masy mięśni powoduje, że stężenie alkoholu we krwi jest wyższe, ponieważ alkohol nie jest wchłaniany przez tkankę. Działanie określonego stężenia na tkankę mózgową nasila się wraz z wiekiem. Wraz z wiekiem następuje ograniczenie przepływu przez wątrobę, obniżenia skuteczności działania enzymów wątrobowych i redukcji klirensu nerkowego.

Nadmierne używanie alkoholu bądź leków przez osoby w wieku podeszłym jest niestety zbyt rzadko rozpoznawane przez lekarzy. Stwierdzone często osłabienie zdolności poznawczych spowodowane częstym używaniem alkoholu bądź leków bywa na przykład przypisywane otyłości, starzeniu się, zmianom hormonalnym itp. a nie nadużywaniu czy uzależnieniu od alkoholu. Podobnie, wielu lekarzy uważa, że występowanie objawów depresyjnych jest jednym z przejawów starzenia się i nie traktuje ich jako zaburzenie, które należy leczyć.

Badania wykazują, że szkodliwe używanie alkoholu stanowi problem u 5-12% mężczyzn i u 1-2% kobiet po 60 roku życia. Proporcje te są znacznie wyższe u osób, które są pacjentami poradni i szpitali. Z badań wynika także, że 4-20% osób w podeszłym wieku nadużywa alkoholu. Szacuje się, że odsetek ludzi w wieku powyżej 65 roku życia, u których występują problemy alkoholowe wynosi 10% w przypadku mężczyzn i 3-5% w przypadku kobiet. Wśród nich można wydzielić dwa typy pacjentów. Grupa pierwsza to osoby, u których problemy te istnieją od dawna („od młodości”). Są one traktowane jako „niedobitki”, bowiem wielu ich rówieśników już nie żyje w związku z różnego rodzaju następstwami szkodliwego picia lub uzależnienia od alkoholu. Grupa ta stanowi około dwóch trzecich ludzi w starszym wieku z problemami alkoholowymi. Tę grupę bardzo łatwo zidentyfikować w gabinecie lekarskim ponieważ większość z nich ma poważne problemy zdrowotne takie jak np. marskość wątroby, przewlekłe zapalenie trzustki, utrwalone nadciśnienie tętnicze, zapalenie wielonerwowe, encefalopatie, otyłość czy inne stany wynikające ze szkodliwego używania alkoholu. Pozostała jedna trzecia to osoby, które zaczęły pić alkohol w dużych ilościach w wieku późniejszym, nierzadko w wyniku stresów związanych ze starzeniem się. Starzenie się jest okresem

głębokich przemian, które dotyczą nie tylko sfery fizycznej ale również psychicznej, emocjonalnej i społecznej. Proces przystosowywania się do przemian i nowych warunków nie przebiega tak szybko jak szybko ulega zmianie sytuacja zewnętrzna. Stąd, stosunkowo często możemy spotkać się z negatywną reakcją na przemiany a to z kolei może przyczynić się do sięgnięcia po alkohol lub leki.

Większe predyspozycje do sięgnięcia po alkohol będą miały osoby samotne a wśród nich osoby owdowiałe oraz osoby chore i osoby, które znalazły się w niekorzystnej sytuacji życiowej. Stopniowe pogarszanie się stanu zdrowia, osłabienie zdolności poznawczych, wzroku i słuchu, gorsza pamięć, ograniczenia wynikające np. z gośćcowego zapalenia stawów czy osteoporozy wpływają niekorzystnie na ogólne samopoczucie i mogą skłaniać do spożywania alkoholu w celu poprawy swojego samopoczucia czy złagodzenia dolegliwości bólowych. Podobnie utrata bliskiej osoby, związana z tym samotność, nagła zmiana sytuacji społecznej i materialnej mogą doprowadzić do wystąpienia objawów zespołu depresyjnego i „leczenia się” przy pomocy alkoholu. Dla wielu osób poważnym przeżyciem jest przejście na emeryturę. Dotyczy to szczególnie tych osób, które bardzo intensywnie pracowały, nie miały żadnego hobby i nie mają doświadczenia w organizowaniu sobie wolnego czasu. Dla niektórych osób właśnie nuda może stać się powodem sięgnięcia po alkohol. Kolejny problem może wynikać ze zmieniającego się w starości pojęcia i wymiaru czasu. Czas „przebieka między palcami”, bo wykonywanie czynności trwa dłużej niż kiedyś a jednocześnie liczy się on inaczej, kiedy człowiek przestaje planować i oczekiwać. O upływie czasu stary człowiek myśli na ogół z trwogą, bo zawsze działa on na jego niekorzyść. Część osób w wieku podeszłym reaguje na nową sytuację depresją, sięganiem po leki czy alkohol, inni z kolei poszukują spokoju i oparcia w praktykach religijnych. Jedne z badań opisują mniejszą na przykład umieralność wśród osób, które uczestniczyły w praktykach religijnych co tydzień w porównaniu z osobami, które w nich nie uczestniczyły. Autorzy zastrzegli się jednak, że konieczne są dalsze badania nad wyjaśnieniem uzyskanych wyników.

Wraz z wiekiem wzrasta częstość występowania psychotycznych zaburzeń nastroju. Depresja występuje po raz pierwszy w życiu u 10-20% osób powyżej 60 roku życia i u ok. 30% pacjentów z chorobą Alzheimera. Stwierdzono też, że objawy depresji występują u 27% osób powyżej 65 roku życia, które żyją poza instytucjami opiekuńczymi a u ok. 1% tych osób można rozpoznać tzw. wielką depresję. Wskaźnik samobójstw w Stanach Zjednoczonych jest najwyższy w populacji osób w podeszłym wieku i latach 1980-1992 wykazywał stałą tendencję wzrostową. Wiadomo, że wiele osób usiłuje radzić sobie z depresją przy pomocy alkoholu. Bardziej narażone na rozpoczęcie nadużywania alkoholu są kobiety. Znany jest w psychiatrii tzw. „zespół opuszczonego gniazda” polegający na wystąpieniu objawów depresyjnych wraz ze zmianą trybu życia matki, po opuszczeniu domu przez dorosłe dzieci. Kobiety z tymi objawami często zapalniają powstałą pustkę alkoholem.

W ostatnich latach, osoby powyżej 65 roku życia stanowiły nieco powyżej 1% pacjentów leczonych z powodu psychoz alkoholowych i zespołu uzależnienia od alkoholu w placówkach stacjonarnych oraz nieco powyżej 2% pacjentów leczonych w poradniach odwykowych.

dr n. med. Bohdan T. Woronowicz

„CZASEM PRZYCHODZĄ TAKIE MYŚLI...”

Ostatnie strajki kolejarzy usiłujących bronić swoich miejsc pracy nasuwały mi pewne myśli, którymi chcę podzielić się z czytelnikami „Ech”.

Dawniej kolejnictwo w Polsce było potężną instytucją zapewniającą byt wielkiej rzeszy ludzi, mającą wiele swoich nieruchomości wybudowanych jeszcze za carskich czasów i wcześniej oraz w czasach późniejszych po II wojnie światowej w miarę potrzeb, np. dworzec PKP w Olecku. PKP miało swoje czynne przychodnie lekarskie i punkty gastronomiczne na dworcach kolejowych, wagony restauracyjne WARS, zakłady naprawcze wagonów w Starosielcach k. Białegostoku, słynną fabrykę „PAFA-WAG” we Wrocławiu itp. Wszystko to funkcjonowało dla dobra społeczeństwa i, zdawałoby się, było stabilne i pewne, co poświadczała dobrze rozwinięta w Polsce gęsta sieć torów kolejowych. Okazało się jednak, że w ostatnich latach temu wszystkiemu zagraża nowa moda komunikacyjno – przewozowa transportu kołowego samochodowego. Uważam jednak, że jest ona ekonomicznie znacznie mniej opłacalna. Zdaje mi się, że ludzkość nie powinna „owczym pędem” koniecznie zmieniać połączeń kolejowych na drogowe tylko z tego powodu, że te ostatnie stały się modne. Uważam, że ekonomiści powinni wyliczyć i ujawnić Polsce i całemu światu, że przewozy towarów masowych koleją, której sieć połączeń jest tak bardzo rozbudowana jak u nas w Polsce jest znacznie bardziej opłacalna niż dokonywanie tych przewozów samochodami, które psują nasze drogi, zanieczyszczają atmosferę i powodują więcej wypadków samochodowych, wynikiem których jest śmierć i kalectwo ludzi. Nasze polskie drogi w ogromnej większości nie są dostosowane do przejazdu ciężkich Tirów, bo tych dawniej nie było, więc mają zbyt cienki podkład utwardzający pod asfaltowaną nawierzchnią i to jest przyczyną powstawania kolein na drogach a nie tylko rozgrzewanie się asfaltu w godzinach południowych latem.

Przeprowadzanie tzw. kapitalnego remontu naszych polskich dróg z wymaganym teraz zwiększeniem grubości warstwy podkładowej w całej Polsce przerasta możliwości finansowe naszego

Z ŻYCIA PARAFII

państwa. Zmuszeni więc jesteśmy, za pomocą zaciągniętej w światowym banku (które prawdopodobnie nie tylko my będziemy spłacać, ale i pokolenie naszych wnuków, co daje stabilne, długotrwałe źródło dochodów dla zagranicznych kapitalistów, a Polskę sprowadza do statusu ich prawie kolonii) remontować doraźnie nasze drogi, co daje skutek tylko na 2-3 lata a stosunkowo mało możemy budować nowych grubo pokładowych dróg według wymaganych nowych standardów. Rozmawiałem z człowiekiem, który okazjnie miał możliwość przejeżdżać przez Szwajcarię, to mówił, że tam teraz Tiry są przewożone torami kolejowymi, aby nie psuły dróg, choć tam jest kraj górzysty, więc drogi są budowane na podłożu skalnym, więc są bardzo odporne na powstawanie kolein. Warto więc, aby i Polacy, naśladowując Szwajcarów zabronili Tirom jeżdżenia po naszych drogach, a przewozili je tranzytem przez nasz kraj koleją. Nas Polaków nie stać na to, aby zrezygnować z istnienia PKP, a uzależnić się od transportu samochodowego tylko dlatego, żeby sprostać modzie zagranicznej i przypodobać się obcym inwestorom mającym na celu swoje dochody, a nie nasze, bo z czasem, gdy świat otrzeźwieje z tej zgubnej mody, tak jak Szwajcaria, to będziemy za grube pieniądze sprowadzać z Niemiec szyny kolejowe, które teraz podobno tam za cenę złomu sprzedajemy z likwidowanych linii kolejowych, bo trzeba będzie te linie znów odtworzyć. Dziwna rzecz, że dajemy się tak oszukiwać i wyzyskiwać. Likwidujemy w bardzo szybkim tempie: kolejnictwo, górnictwo węglowe, istniejące czasem już od bardzo dawna szkoły, np. tzw. szkoły 1000 – lecia, a budujemy nowe, np. gimnazja. Koszary, które stoją później pustkami i są rozszabrowywane, nie są wykorzystywane. Budujemy natomiast od podstaw nowe gmachy dla innych celów, zamiast maksymalnie wykorzystać obiekty już istniejące, jak np. twierdzę Modlin w pobliżu Warszawy, gdzie zlikwidowano garnizon wojskowy.

Nie mam złudzeń, że te moje myśli nie będą brane pod uwagę przez młodszych decydentów, ale piszę o tym, aby czytelnicy Echa pomyśleli, że gdyby kierowano się w wielu dziedzinach dobrą wolą i prawdziwą opłacalnością, a nie modą i błędnym twierdzeniem, że co zachodnie to zawsze dobre, to chyba dzisiaj byłoby lepiej, sprawiedliwiej i korzystniej.

KS. STANISŁAW NOWICKI

W dniu 4 lutego w parafii Rajgród złożyli wizytę księża dziekani z Litwy, z diecezji Kowieńskiej i Wilkowskiej. Księża byli zainteresowani, jak wygląda praca w dekanacie. W tym dniu w Łazarzach odbyło się spotkanie gości z Parafialnym Oddziałem Akcji Katolickiej i Koła Różańcowego Dzieci. Spotkaniu przewodniczył Prezes Oddziału – Czesław Pieńczykowski. Referat o działalności Podwórkowych Kół Różańcowych wygłosiła p. Irena Kossakowska – opiekun PKR. Działalność Parafialnego Zespołu Caritas parafii Rajgród przedstawiła przewodnicząca – Wioletta Królewicz. Sprawozdanie z działalności rocznej parafialnego oddziału Akcji Katolickiej wygłosił jej Prezes – Czesław Pieńczykowski.

Po spotkaniu w Łazarzach zebrani udali się na Mszę św. do rajgrodzkiego kościoła.

Następnym punktem wizyty był wyjazd do Wiśniowa Elckiego. Proboszcz tej parafii jest ojcem duchownym naszego dekanatu. Goście z zainteresowaniem oglądali tamtejszy Kościół, który był w przeszłości kirką ewangelicką. Nie mniejsze wrażenie na przybyłych zrobił kościół w Rydzewie. Proboszcz parafii Rydzewo - Artur Gawrychowski jest wicedziekanem. Od ponad roku prowadzi generalny remont tego kościoła.

Księża dziekani z Litwy odwiedzili też kaplice w Pieńczykowie i Woźnejwsi.

Następnie odbyło się spotkanie ze wszystkimi księżmi z dekanatu. Ostatnim punktem wizyty było spotkanie u Księdza Biskupa, gdzie odbyło się podsumowanie wizyty i zapowiedzi dalszej współpracy i kontaktów.

W środę, 18 lutego 2004 r. do rajgrodzkiego sanktuarium przybyła pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z Borzym, pod przewodnictwem ks. proboszcza Tadeusza Machaja. Młodzież zwiedziła Górę Zamkową i uczestniczyła we Mszy św. Następnie odbyło się spotkanie w harcówce, gdzie interesujące legendy opowiadał zebranym Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród p. Marian Podlecki. Spotkanie uświetnił

poczęstunek przygotowany przez panie z parafialnego oddziału Akcji Katolickiej – Jadwigę Pieńczykowską i Alicję Święcińską.

22 lutego 2004 r. po Mszy św. odbyło się spotkanie Rady Parafialnej. Sprawozdanie finansowe przedstawił zebrany ks. dziekan Hieronim Mojżuk – proboszcz rajgrodzki. Według jego oceny jest zabezpieczenie finansowe na dalszą budowę Golgoty. Głównym punktem obrad była budowa Domu Parafialnego w Rajgrodzie. Proboszcz Hieronim Mojżuk przedstawił zebranym makietę budowy oraz gotowe plany i zezwolenia. Członkowie Rady Parafialnej w głosowaniu imiennym jednogłośnie zaakceptowali projekt zaciągnięcia w Banku kredytu na budowę Domu Parafialnego w kwocie 150 tys. zł. Na ten temat musi się jeszcze wypowiedzieć Komisja Ekonomiczna Diecezji Elckiej i Biskup. Jeśli parafia otrzyma ten kredyt, umożliwi to zakup potrzebnych materiałów budowlanych przed 1 maja, kiedy planowany jest wzrost podatku VAT. Jak najszybciej należałoby wtedy zamknąć stan surowy budynku i metodą gospodarczą wykańczać obiekt. Budynek planowany jest w miejscu obecnego drewnianego domu, gdzie mieszka kościelny, naprzeciwno krzyża. Działka, na której planowany jest budynek, ma bardzo atrakcyjne położenie. Bezpośrednio przylega do Jeziora Rajgrodzkiego, co stwarza ogromne możliwości jej zagospodarowania.

24 lutego Środą Popielcową rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu, na pamiątkę wydarzeń, kiedy to Jezus Chrystus przez 40 dni przebywał na pustyni modląc się i postując. Dla nas jest to czas na podjęcie wyrzeczeń wielkopostnych, na modlitwę poprzez uczestnictwo w nabożeństwach Drogi Krzyżowej o godz. 16.30 we wtorek (dla dzieci i młodzieży) i piątek (dla wszystkich), nabożeństwa Gorzkich Żali po Mszy św. o godz. 10.00 w niedzielę, poprzez pełne uczestnictwo w Rekolekcjach Wielkopostnych w dniach 28-31 marca br. Pojednani z Panem Bogiem poprzez sakrament spowiedzi św. następnie przeżyjemy Wielki Tydzień wydarzeń zbawczych śmierci Pana Jezusa Chrystusa.

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum w Rajgrodzie uczestniczą w rozgrywkach powiatowych w Lidze Szachowej i Lidze Tenisa Stołowego. Drużyna szachowa z gimnazjum jak na razie zajmuje 3 miejsce i ma szansę awansu na wyższą pozycję. W tenisie stołowym drużyna gimnazjum zagra w grupie walczącej o miejsce 1-6 (najbliższe zawody odbędą się w Wasoszu), a zespół szkoły podstawowej zagra w grupie walczącej o miejsce od 7 do 12 (najbliższe zawody w Radziłowie).

W turnieju tenisa stołowego o puchar tygodnika Kontakty w miejscowości Wyszki wystartowali również uczniowie z Rajgrodu. W kategorii

gimnazjów 10 miejsce zajął Artur Konwiego, a w kategorii szkół podstawowych Kamil Bacztub zajął 9 miejsce (6 meczów wygranych, ale pechowe losowanie pozbawiło go szansy gry o wyższą lokatę), natomiast Łukasz Dąbrowski zajął 7 miejsce.

Piłkarze Jęgrzni młodszy i starszy przygotowują się do rundy wiosennej ligi piłkarskiej. W niedzielę 15 lutego na sparingowe mecze treningowe pojechali do Prostek. Drużyna młodzieżowa wypadła zdecydowanie lepiej, bo wygrała 4:1, natomiast seniorzy przegrali 5:6. Liczymy na dobrą postawę obu drużyn już w lidze w rundzie wiosennej.

ZT.

WYWIAD Z KLERYKIEM Z BIAŁORUSI

TMR: - Jak to się stało, że w drugim tygodniu ferii w naszej parafii gościliśmy kleryka Właczysława Dubowca ?

Kleryk Właczysław: - Po skończeniu sesji miałem jechać do siebie, a mieszkam 600 kilometrów na wschód od Polski w miasteczku Mahylew na Białorusi, więc przelozeni zaproponowali mi abym przyjechał odwiedzić Parafię Rajgród i zobaczyć, jak tutaj się pracuje.

TMR: - Może coś opowie nam kleryk o swojej rodzinie, o miejscu, z którego pochodzi, gdzie się wychował, jakie szkoły tam kończył, a może o pierwszym spotkaniu z Kościołem Katolickim.

Kl. Właczysław: - Moje pierwsze spotkanie z Kościołem przeżyłem też w Polsce, nie w Białorusi, ponieważ w tamtych czasach, a było to kilka lat po wybuchu elektrowni w Czarnobylu, i dzieci wysłano do Polski na odpoczynek. Ja trafiłem do domu, w którym mieszkali szlachetni ludzie, z którymi co tydzień chodziłem do Kościoła i bardzo mi to się podobało. Po zakończeniu mojego wypoczynku jeden z gospodarzy powiedział, żebym poszedł do Kościoła również w Mahylewie. Po przyjeździe do domu powiedziałem rodzicom, że idę do kościoła katolickiego, ponieważ chcę zobaczyć, jak tam jest. Ojciec bardzo się zdenerwował, powiedział, że jesteśmy prawosławni i nie wolno nam chodzić do tego kościoła, mama natomiast była łagodniejsza i pozwoliła mi iść, ponadto poszła razem ze mną. Gdy poszliśmy okazało się, że ten człowiek, który w Polsce namawiał mnie do pójścia do kościoła, jest proboszczem parafii w Mahylewie. W tym momencie od razu postanowiłem, że będę chodził do tego kościoła, poza tym zapisałem się na przykościelną katechezę, bo w tamtych czasach nie uczono religii w szkole. Po roku przyjąłem Komunię Świętą, po dwóch latach zostałem ministrantem. Niestety, nie obyło się bez problemów; był taki okres, kiedy tata zabraniał mi chodzić do Kościoła. Musiałem potajemnie uczyć się religii. Najzabawniej wspominam czas, kiedy siedziałem w domu, ojciec oglądał telewizję myśląc, że się uczę z matematyki, a tak naprawdę siedziałem nad religią. Miałem świadomość, że może mnie w każdej chwili zapytać o matematykę.

TMR: - Czy ludzi, skąd pochodzi kleryk, często chodzą do kościoła prawosławnego?

Kl. Właczysław: - Nie, bardzo rzadko i niechętnie. Chodzą na najważniejsze święta, aby wziąć ślub lub dokonać pochówku zmarłego. Ukorzeniła się tradycja, że ludzie chodzą wyłącznie, jeśli coś trzeba „załatwić” u księdza, inaczej nie chodzą. Niektórzy nawet nie wiedzą, co to komunია.

TMR: - Czy ma kleryk jeszcze jakieś rodzeństwo?

DZIEŁO NIEUSTANNEJ NOWENNY

W Pierwszą Niedzielę Adwentu 2003 r. nasza parafia włączyła się w Dzieło Nieustannej Nowenny. Dzieło to powstało z inicjatywy osób świeckich zrzeszonych w grupach modlitewnych naszej Diecezji. Nowenna znalazła uznanie i poparcie ś. p. ks. biskupa Edwarda Samsela. Inicjatywę tę z radością przyjął i błogosławił obecny ks. biskup Diecezji Jerzy Mazur. Początkowo nowenna miała być odmawiana tylko w Elku. Jednak coraz więcej osób pragnęło brać udział w modlitwie. Obecnie Dzieło Nieustannej Nowenny objęło całą Diecezję Elcką.

W naszej Parafii w bardzo krótkim czasie powstało 9 grup modlitewnych, które modlą się w intencjach: za kapłanów i misjonarzy, za rodziny, za młodzież i dzieci, za katechetów i nauczycieli, o wyzwolenie z nałogów, za biednych i cierpiących z powodu braku pracy, za grzeszników.

Treścią modlitwy jest Koronka do Ducha Św. odmawiana przez 9 dni. Ks. Przemysław, który zapoczątkował to Dzieło w

naszej wspólnoty, wprowadził katechezę dla członków Nowenny na temat Pisma Świętego, Starego i Nowego Testamentu, która spotkała się z aprobatą parafian. Na spotkania przychodzi coraz więcej osób. 27 grudnia 2003 r. odbyło się spotkanie oplatkowe członków i ich rodzin przy złótku w kościele. Oprócz katechezy i dzielenia się oplatkiem, śpiewano koledy, w trakcie których osoba z Elku złożyła świadectwo na temat roli Pisma Świętego w jej Życiu. Punktem kulminacyjnym była Msza Święta, którą przygotowali członkowie Nowenny. Dzieło to w naszej parafii cieszy się szczególnym poparciem i uznaniem ks. proboszcza. Ksiądz dziekan wyraża nadzieję, że grupa ta na trwałe zafunkcjonuje w naszej parafii i będzie wydawała dobre owoce. Ksiądz proboszcz wspominał o tym m.in. w okolicznościowym kazaniu podczas Mszy Św. na rozpoczęcie roku kalendarzowego.

Jeśli szukasz miłości, tej prawdziwej, która nie oszuka i nie zawiedzie, a która przynosi radość i pokój, przyjdź do naszego Sanktuarium na jedno ze spotkań i posłuchaj katechezy. Może i Ty spotkasz Jezusa ?

Szczęść Boże. Koordynator Irena K.

Kl. Właczysław: - Mam młodszego brata, w tej chwili uczy się w szkole średniej

TMR: - Brat jest prawosławny?

Kl. Właczysław: On już jest katolikiem. W zeszłym roku przyjął Pierwszą Komunię i tym samym przeszedł na katolicyzm.

TMR: - Czy miał kleryk jeszcze jakieś nieprzyjemności z tego tytułu, że chodził do kościoła?

Kl. Właczysław: W szkole najtwardsi nauczyciele komunistyczni pokazywali jawną niechęć do uczniów katolickich. Z tego powodu, że byłem katolikiem, celowo obniżali mi oceny. Nie mogłem dostać wyższej niż trójkę.

TMR: - Czy od razu po ukończeniu szkoły średniej wstąpił kleryk do seminarium, czy jeszcze były jakieś chwile przerwy?

Kl. Właczysław: Miałem problemy natury moralnej, odnośnie tego, czy naprawdę powołał mnie Bóg, abym wstąpił do tego seminarium, czy tylko był to mój osobisty kaprys. Aby się sprawdzić, pojechałem do Nowosybirsk do niższego seminarium, prowadzonego przez Ojców Jezuitów, leżącego w centrum Syberii, kształcących ludzi do złożenia ślubów kapłańskich. Byłem tam dwa lata, nauka polegała na modlitwie, na czytaniu pobożnych ksiąg, nie było żadnych nauk do których przyzwyczaili nas zwykłe szkoły. Jak przyjechałem do Białorusi, ukończyłem ostatnią klasę szkoły średniej, napisałem maturę. Biskup Diecezji Litewskiej Władysław Blin załatwił mi seminarium w Polsce, w którym przyjmował mnie św. Pamięci Edward Samsel i tak się stało, że jestem w seminarium w Elku.

TMR: - Czy przed przyjazdem do Polski uczył się kleryk języka polskiego?

Kl. Właczysław: Na Białorusi codziennie jest jedna Msza św. po białorusku i jedna po polsku. Ja jako ministrant uczestniczyłem w jednej i drugiej, ale częściej chodziłem na polską Mszę. Po przyjeździe do Polski uczyłem się języka na bieżąco.

TMR: - Czy tam skąd kleryk przyjechał, da się zauważyć, że brakuje kapłanów?

Kl. Właczysław: Na Białorusi jest bardzo mało kapłanów, są nawet przypadki, że jeden ksiądz obsługuje pięć parafii, zawłaszcza w części wschodniej.

Chciałbym przy tej okazji pozdrowić parafię w Rajgrodzie, wszystkich ludzi, z którymi się tam spotkałem. Pozdrawiam wszystkich uczniów, których uczyłem oraz dziękuję dyrektorom szkoły podstawowej i gimnazjum za życzliwe spotkanie. Dziękuję ks. proboszczowi za to, że zechciał mnie tu przyjąć i wszystkim, którzy byli mi życzliwi.

TMR: Dziękujemy za rozmowę

NASI HARCERZE NA ZIEMI SZTABINSKIEJ

Nasi harcerze ze szkoły podstawowej i gimnazjum w Rajgrodzie w ferie zimowe pojechali do miejscowości Krasnybór w gminie Sztabin. Pojechaliśmy wraz z nimi żeby poznać sąsiednią piękną ziemię i działalność zaprzyjaźnionego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sztabińskiej im. Karola Brzostowskiego. Zwiedziliśmy tam kościół z charakterystycznymi wieżami – dużą i małą. Został zbudowany w XIX w. ze środków pieniężnych zgromadzonych przez Fundację Sztabińską założoną przez Karola Brzostowskiego.

Duże wrażenie zrobiła na nas Izba Regionalna Ziemi Sztabińskiej im. Romana Gębicza. To dzieło Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sztabińskiej, a zwłaszcza miejscowego nauczyciela (już nieżyjącego) Romana Gębicza. Izba Regionalna Ziemi Sztabińskiej grupuje ekspozycje stanowiące dorobek kultury materialnej obecnych i poprzednich pokoleń mieszkańców gminy Sztabin sięgający nawet 100 lat. Pokazane zostały m. in. narzędzia pracy rolnika od sierpa, kosy, grabi, widel, motyki do traka ręcznego i inne. Przedstawiono narzędzia, w wielu przypadkach już nie używane w gospodarstwach wiejskich, ale tkwiące jeszcze w świadomości starszych mieszkańców np. żarna, socha, drewniane bronie, cepy, kosze plecione ze słomy i inne.

„ ZIMOWISKO NASZYCH MARZEŃ ”

Szczególną uwagę zwrócono na narzędzia pracy kobiety wiejskiej związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego (naczynia, garnki, maselnice-bojki, maglownice, żelazka, lampy naftowe). Przed kilkudziesięciu laty w gospodarstwie wiejskim wielką rolę odgrywało przetwórstwo lnu i konopi. Można więc zobaczyć cierlice i miedlice, kółka (kołowrotki) do przędzenia nici oraz elementy warsztatu tkackiego. W tym swoistym muzeum prezentowane są dywany podwójne (nazywane dwuosnowowymi). Technika dywanów podwójnych umożliwia uzyskiwanie ornamentyki, zarówno roślinnej, jak i geometrycznej. Można tu obejrzeć koronkowe obrusy, płachty, pasiaste chodniki, haftowane narzuty, ręczniki chlebowe z oryginalnymi koronkami, makaty itp. Wszystko to stanowi rękodzieło sztuki ludowej Ziemi Sztabińskiej.

Budownictwo wiejskie z odległych lat to piękny przykład pracy cieśli wiejskiego, który łączył często mistrzowskie opanowanie obróbki drewna z umiejętnościami architekta i konserwatora. W muzeum ukazano kilkadziesiąt różnorodnych narzędzi i przedmiotów (heble, świdy, piły, itp.) służące do budowy domów wiejskich i gospodarczych. O smaku estetycznym ówczesnych budowniczych świadczą piękne wzory nadokienników.

W zbudowanej przez hr. K. Brzostowskiego fabryce maszyn i narzędzi rolniczych w HUCIE SZTABIŃSKIEJ produkowano bogaty asortyment wyrobów. Odlewano również krzyże i płyty nagrobne określane jako „sztabiny”, a które prezentowane są w jednym z pomieszczeń. Ich wiek szacuje się na 100-150 lat.

W jednej z salek muzealnych pokazane są zwierzęta najbardziej typowe dla tutejszego terenu, na czele z bobrem – królem rzeki Biebrzy. Jest też wydra, kuna leśna, głowa dzika. Obejrzeć można poroża losia, jelenia, koziołków. Swoje miejsce ma rząd koński, gdzie zgrupowano takie akcesoria jak: siodło końskie, kantary, lejce, szleje, wędzida, janczary, podkowy, hacce, hufnale.

Integralną częścią muzeum regionalnego jest sala historyczna prezentująca postacie zasłużonych ludzi z gminy Sztabin, odznaczonych w różnych okresach walki o niepodległość Orderami Wojennymi (Virtuti Militari – 6, Krzyż Walecznych – 6, Krzyż Niepodległości i Medal Niepodległości).

W muzeum znajdują się również portrety wybitnych postaci „Rodem z Ziemi Sztabińskiej” – na czele z biskupem Tadeuszem Zawistowskim oraz profesorowie i doktorzy wyższych uczelni. Prezentację zamykają wyżsi oficerowie WP na czele z Wiceministrem płk. dr. Markiem Kondrackim – Wiceprezesem Narodowego Funduszu Zdrowia.

Ekspozycje w tym regionalnym muzeum są ciągle uzupełniane, a darczyńcy są wymieniani w lokalnym miesięczniku pt.: „Nasz Sztabiński Dom”. Ta gazeta finansowana jest i wydawana przez Urząd Gminy Sztabin.

Po zwiedzeniu największych atrakcji turystycznych Sztabina rajgrodzcy harcerze wyruszyli do miejscowości Krasnybór. Tu w szkole zorganizowali sobie feryjne zimowisko. To dawna siedziba rodu Chreptowiczów, którzy wybudowali w latach 1584-1594 kościół. Obecnie SANKTUARIUM, w którym jest sławny z cudów obraz Maryji Panny z Dzieciątkiem.

Spadkobiercą dóbr Chreptowiczów był hr. Karol Brzostowski, który w latach dwudziestych XIX wieku stworzył tzw. Rzeczpospolitą Sztabińską. Uwolnił chłopów od pańszczyzny, unowocześnił rolnictwo (plodowozmian, narzędzia), wprowadził reformy społeczne (kodeks karny, bezpłatne nauczanie, opiekę lekarską, system zabezpieczeń społecznych). Z zadłużonego, stojącego na krawędzi bankructwa majątku stworzył dobrze funkcjonującą instytucję. Wybudował zakłady przemysłowe, w tym hutę szkła, zakład metalurgiczny i kuźnię produkującą na potrzeby lokalne urządzenia rolnicze, nagrobki, wyroby gospodarstwa domowego.

U schyłku życia, w uznaniu zasług swych poddanych, dobra swoje przekazał w testamencie Fundacji Sztabińskiej. Z funduszy Fundacji wybudowano m. in. kościół w Sztabinie, szkoły w Sosnowie, Krylatce, Krasnoborkach i Sztabinie. Idee hrabięgo są nadal żywe w społeczeństwie gminy. Działa Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sztabińskiej im. Karola Brzostowskiego, a szkoła podstawowa w Sztabinie nosi jego imię, w niej też znajduje się izba tradycji z ekspozycją poświęconą patronowi.

ZYGMUNT TARNACKI

Ferie zimowe dla uczniów jest to czas odpoczynku od szkoły. Dla każdej drużyny harcerskiej to starania i wyjazd na zimowisko. W tym roku Rada Drużyny zaplanowała miejsce zimowiska w miejscowości Krasnybór. Jest to niewielka miejscowość oddalona o ok. 50 km. od Rajgrodu i otoczona lasami Puszczy Augustowskiej i brzegami bagien biebrzańskich. W dniu Matki Bożej Gromniczej 2 lutego 2004 r. w poniedziałek spotkaliśmy się na Mszy Świętej o godzinie 12.00. Zaraz po niej, w stanie łaski uświęcającej wyruszyliśmy na nasze zimowisko.



Przed obrazem Matki Bożej Bazyliańskiej w Lipsku

Pojechaliśmy początkowo do Sztabina, gdzie odwiedziliśmy Izbę Pamięci. Pani, która nas oprowadzała, opowiedziała przepięknie o hrabim Karolu Brzostowskim- twórcy Rzeczypospolitej Sztabińskiej. Żył on w latach 1796-1854. W swoim majątku dokonał reform społeczno-gospodarczych będących wzorem na cały kraj, nawet i w Europie. W Izbie Pamięci obejrzelśmy także wystawę narzędzi użytku codziennego, przydatne w gospodarstwie, które miały zastosowanie bardzo dawno temu. Szczególną uwagę zwróciliśmy na drewniane brony. Po raz pierwszy w życiu zobaczyliśmy, jak wygląda socha do orania ziemi. Pobyt tam był dla nas pouczającą lekcją historii. Dowiedzieliśmy się bardzo, bardzo dużo, nie sposób nawet tego wszystkiego opisać.



Sluchamy, w jaki sposób strzegą naszych granic

Ze Sztabina pojechaliśmy do Krasnegoboru. W wypakowaniu wszystkich rzeczy z autokaru zostaliśmy przydzieleni do swoich pokoi i zabraliśmy się do rozkładania łóżek polowych i materacy. Po, jakże pracowitej „rozkwaterce”, odbył się apel inauguracyjny, na którym przydzielone zostały funkcje. I tak: funkcją obozowego przyrzeczenia otrzymał dh. zast. Radosław Muczyński, ceremoniarzem został dh. Mateusz Niedźwiecki, kucharkami zostały: drużna przyboczna Eliza Bacztub oraz dh. zastępowa Malwina Protko i Anna Śledź, chórzystką została Agnieszka Chylińska, lekarzem dh. Kinga Łapszys. Funkcję komendanta pełnił: ks. Tadeusz Białous i drużna przyboczna Katarzyna Niedźwiecka. Na apelu tym został również otwarty konkurs na harcerza i harcerkę ferii, oraz na najlepszy zastęp. Po apelu udaliśmy się na kolację, zaraz po której odbyło się obrzędowe świeczkowiśko, a następnie rachunek drużyny i czas na toaletę wieczorną. O 22.00 została ogłoszona cisza nocna. W nocy miał miejsce tzw.: „nocny wypadek”- cztery drużny nie mogły zasnąć, więc udały się do chłopców. Zaraz zostały złapane, a następnego dnia przykładowie ukarane. Pewnie do dzisiaj żałują tego.



Nas posterunku straży granicznej w Lipsku

Dzień drugi był bardzo pracowity, a zarazem pełen niespodzianek. Z samego rana poszliśmy do sanktuarium Matki Bożej Różańcowej- świątynia jest najstarszą budowlą sakralną na tym terenie wybudowaną w latach 1584-1589. W tym kościele służbę pełnili: bazylianie, bernardyni, dominianie a od 1825 r. księża diecezjalni. Tu ks. Tadeusz odprawił „niezwykłą” Mszę Świętą. Dlaczego niezwykłą? Otóż był to 3 luty, dzień św. Błażeja- patrona od chorób gardła. Na Mszy poświęciliśmy świece, którymi ksiądz dotykał naszych gardel, by zawsze był zdrowe i wymawiał słowa modlitwy. Należy dodać, że



W Muzeum Regionalnym w Lipsku

ZIMOWISKO NASZYCH MARZEŃ

każda Msza Święta była odprawiana przez księdza yłem do ludzi, jak niegdyś. Po Mszy Św. udaliśmy się na iniadanie. A po nim czekało nas trudne zadanie. Każdy zastęp miał znaleźć wskazane miejsce i rozmawiając z udźmi dowiedzieć się, to o wsi Krasnybór, to o działaniu na tym terenie NKWD. Mieszkańcy byli bardzo zajęci, bo

to dla nich dzień jak każdy inny - bardzo pracowity, ale mimo to zechcieli poświęcić nam chwilę czasu. A oto, czego m.in. dowiedzieliśmy się: Wieś Krasnybór liczy ok. 230 mieszkańców, którzy ulokowani są w 67 domach. Wieś, a raczej jej mieszkańcy utrzymują się głównie z rolnictwa. Rolników we wsi

jest około dwudziestu, resztę stanowią emeryci i renciści. Znajdują się tu dwa kościoły, z czego jeden zabytkowy, Szkoła Podstawowa, Gimnazjum, dwa sklepy, poczta, Bank Spółdzielczy, Straż Pożarna, a także ostatnio bardzo znany Narodowy Fundusz Zdrowia. Na pytanie: co działo się we wsi w odległej przeszłości, jedna z pań odpowiedziała: „Wojny, nie wojny, cuda, nie cuda”. To była naprawdę wyczerpująca odpowiedź. Krótka, a jakże bogata. Po zapoznaniu się z okolicą zjedliśmy pyszny obiad. A ok. godz. 15.00 ubraliśmy się ciepło i wyruszyliśmy pieszo do Lipska. „Droga nie była zbyt długa, bo ok. 16 km”, ale za to bardzo śliska. Większość trasy pokonywaliśmy w nocy. Co chwilę dało się słyszeć jak ktoś upadał. Na miejsce dotarliśmy około godziny 18.30. Tu podzieliłiśmy się na trzy grupy. Zastęp chłopców został zakwaterowany na plebanii, u ks. Jacka-wikariusza w Lipsku. Dwa zastępy dziewczyn odpowiednio u brata księdza Tadeusza, i do zaprzyjaźnionej rodziny, państwa Danilczyków. W nocy miała miejsce „próba szlaku”. Dwie dziewczyny z naszej drużyny: Agnieszka Chylińska i Kasia Niedźwiecka musiały przejść przez amentarz, odnaleźć wskazaną rodzinę w oddalonej wsi, a także osiodłać konia i jechać wierzchem (a wszystko to, przypominam, że działo się w nocy i wymagało niesamowitej odwagi).

Następnego dnia spotkaliśmy się już wszyscy przed Sanktuarium Matki Bożej Bazylianki. Tam ks. Jacek (ten, u którego mieszkali chłopcy) opowiedział o dwóch błogosławionych pochodzących z tejże parafii: o bł. Mariannie Biernackiej i bł. Siostrze Sergii Rapiej. Otóż błogosławiona Marianna w czasie II wojny światowej oddała życie za swoją synową. Siostra Sergia została rozstrzelana w czasie wojny przez hitlerowców w Nowogródku. Wraz z współsiostrami ofiarowała życie za mieszkańców Nowogródka. Potem ks. Tadeusz Białous odprawił Mszę Świętą, po niej zrobiliśmy kilka pamiątkowych zdjęć i prosto z kościoła poszliśmy do Muzeum Regionalnego w Lipsku. Tu usłyszeliśmy o założeniu Lipska przez króla Batorego, obejrzeliśmy zbiory militarne. Bardzo

ciekawy był także wygląd izby z czasów odległych. Następnie poszliśmy do placówki Straży Granicznej, gdzie najpierw usłyszeliśmy o tym, jak to funkcjonariusze tejże instytucji chronią naszej granicy, jaką bronią się posługują i jaki sprzęt mają do dyspozycji, później



Harcerki też mają wiele sił

zaś mogliśmy to wszystko zobaczyć. Niektórzy mieli nawet przyjemność pojeździć na motorze czterokołowym używanym przez funkcjonariuszy do patrolowania granicy, a w razie potrzeby do ścigania przestępców. Następnie poprzyjemzialiśmy kamizelki kuloodporne, zobaczyliśmy jak wygląda noktowizor, a nawet pozwolono nam zrobić sobie sesję zdjęciową z karabinami i kajdankami. Ze Straży Granicznej udaliśmy się na plac przy budynku MGOK-u, gdzie każdy zastęp otrzymał zadanie do wykonania:

Zastęp I miał odnaleźć miejsce, gdzie mieszkała błogosławiona Marianna Biernacka, a także dowiedzieć się od rodziny o tejże błogosławionej.

Zastęp II musiał dowiedzieć się o Towarzystwie Przyjaciół Lipska, a także o błogosławionej Siostrze Sergii Rapiej.

Zastęp III miał za zadanie odnaleźć Kopicz „Wolności” usypany w 1922 roku.

Podczas gdy my męczyliśmy, się chodząc i szukając tych informacji, nasza kadra zajęła się - nie zgadniecie - grą w bilard (takim to dobrze!!!). Po skończonej wyprawie po mieście wróciliśmy (już autokarem) do Krasnegoboru. Tu, dla najwytrwalszych, miała miejsce wieczorem dyskoteka.



Obiad z gośćmi w szkole

Czwartego dnia wyruszyliśmy na ponowne „zwiedzanie” wsi. Mieliśmy kolejne zadanie do wykonania: znaleźć dwie najdłuższe palki trzciny wraz z łodygą, a także narysować szczegółową mapę miejscowości, oznaczając każdy budynek, każdą drogę, i każde drzewo. Mimo, iż było zimno i mokro, wykonaliśmy zadanie do końca. Tego samego dnia odprawiona została kolejna „zaskakująca” Msza Święta. Tym razem był to dzień 5 lutego, święto św. Agaty - patronki od nagłych wypadków, kataklizmów, chorób. Poświęciliśmy wodę i chleb, który skonsumowaliśmy na śniadanie.

Przez tych kilka dni zastępy były oceniane w następujących konkurencjach: w czystość pokoi,

v najlepsza piosenka o zimowisku, v wiedza harcerska, v scenka z życia poznanego bohatera v dokładność mapy v szereg dyscyplin sportowych.

Reasumując punkty za te konkurencje wyniki między zastępami przedstawiały się następująco: I miejsce - zastęp chłopców „Smerfy”, to my. II miejsce - zastęp „Kwiatuszek”, złożony ze „Światlików” i „Tropicielów”, III miejsce - zastęp „Stokrotki”.

Harcerzem ferii za całokształt służby i zachowania został dh. Mateusz Niedźwiecki, a harcerką dh. zast. Agnieszka Chylińska.

Zajęcia każdego dnia mieliśmy tak zaplanowane, że nawet nie było czasu, by odpocząć po wykonanym jednym zadaniu, bo zaraz było następne do zrealizowania, a tym bardziej nie mieliśmy czasu, by się nudzić. TO BYŁY NAPRAWDĘ FERIE NASZYCH MARZEŃ!



Scenka z męczeństwa

błogosławionej Marianny Biernackiej

Podziękowania będą długie ale postanowiłem, że dobro trzeba ukazywać.

Pragniemy serdecznie podziękować:

- Diakonowi Tomaszowi Kopiczko, za to, że zgodził się być naszym „groźnym oboźnym”,
- Pani dyrektor - Barbarze Kotarskiej za życzliwość i udostępnienie budynku szkoły,
- Pani wojnej za pomoc w przygotowywaniu posiłków,
- Pani, która oprowadzała nas po Izbie Pamięci w Sztabinie i ciekawie opowiadała,
- Straży Granicznej w Lipsku za to, że zgodziła się poświęcić swój czas, i tyle ciekawych rzeczy pokazać,
- Pani z Muzeum Regionalnego w Lipsku za ciekawą lekcję historii,
- Księdzu Jackowi, rodzinie Danilczyków oraz bratu księdza Tadeusza za nocleg.
- Panu dyrektorowi Zyguntowi Tarnackiemu, który udostępnił autokar szkolny i jak ojciec opiekował się nami i dbał o nasze bezpieczeństwo w czasie podróży,
- Panu Jankowi Truszkowskiemu, za to, że poświęcił swój czas, zawiózł nas na miejsce i przywiózł do Rajgradu,
- Ani Śledź za przygotowywanie smacznych posiłków,
- A także mieszkańcom Rajgradu za ofiary zebrane podczas roznoszenia Świątelka Betlejemskiego,
- Komisji Antyalkoholowej za sponsoring,
- Dyrektorowi Szkoły Podstawowej Panu Arkadiuszowi Klimaszewskiemu za wypożyczenie naczyń,
- Klubowi „Zefir” za wypożyczenie łóżek polowych i materacy.
- Piekarni i Masarni z Rajgradu u których zawsze możemy liczyć na zniżki.
- Pani Elżbiecie Zyskowskiej za ubezpieczenie
- Panu Adamowi Zimniskiemu za pomoc w organizacji sprzętu.
- oraz naszej kadrze: ks. Tadeuszowi, dh. Elizie, dh Kasi za wspólnie zorganizowane ferie zimowe!

dh. zast. Radosław Muczyński

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20

Nr rach. bankowego: 90 8764 0007 0000 0374 2000 0010

Nniejszy numer „RE” ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: prof. Ryszarda Sroczyńskiego, Richarda Massa, Ryszarda Koniecko, ks. Stanisława Nowickiego, Mieczysława Bagińskiego